



ECHO KOŃSKOWOLI

PISMO SPOŁECZNO - KULTURALNE



NR 10 (248)

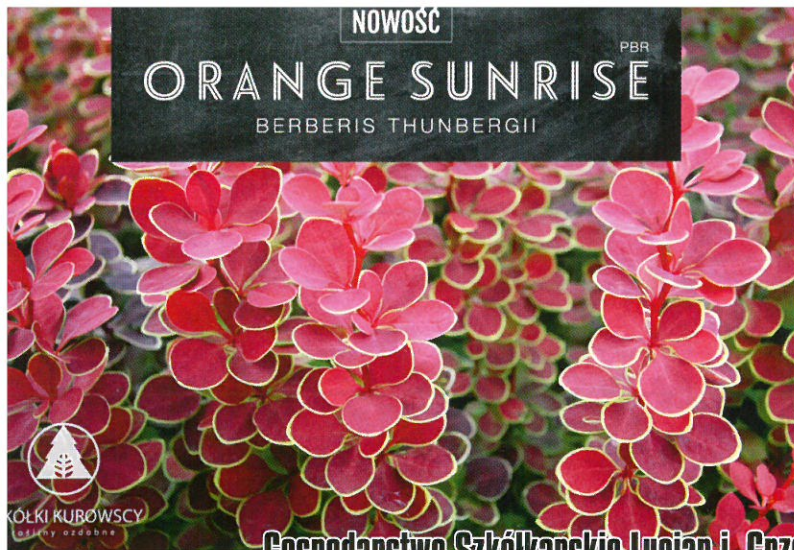
PAŹDZIERNIK 2015 ROK

ISSN 1426-0042

CENA 2,00 zł



ULOTNE PIĘKNO JESIENNYCH KROKUSÓW



ORANGE SUNRISE
BERBERIS THUNBERGII

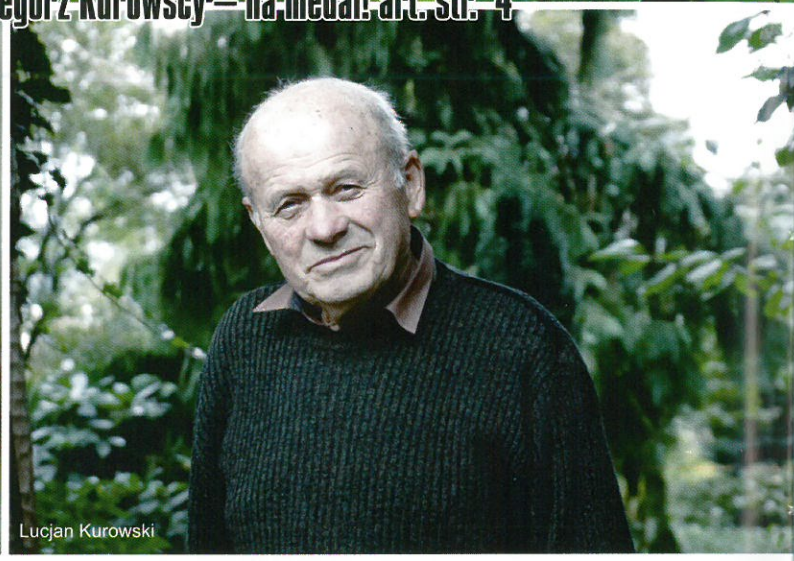
NOWOŚĆ

PBR

owocostan magnolii



Gospodarstwo Szkołkarskie Lucjan i Grzegorz Kurowscy – na medal! art. str. 4



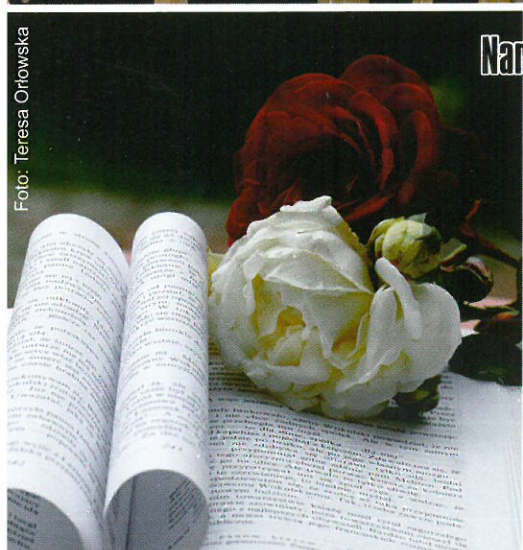
Lucjan Kurowski



Seniorzy świętują art. str. 6



Z wizytą w Różanej Manufakturze art. str. 7



Narodowe Czytanie „Lalki” – za nami art. str. 11



RAPORT Z KONSULTACJI SPOŁECZNYCH

projektu
Planu Gospodarki Niskoemisyjnej dla Gminy Końskowola

CEL PRZEPROWADZENIA KONSULTACJI:

Celem powyższych konsultacji społecznych było pozyskanie opinii interesariuszy dokumentu, tj. mieszkańców, przedsiębiorców i przedstawicieli organizacji społecznych z terenu Gminy Końskowola na temat projektu dokumentu pn. „Plan Gospodarki Niskoemisyjnej dla Gminy Końskowola”.

PRZEBIEG KONSULTACJI:

Konsultacje zostały przygotowane przez ekspertów Fundacji Europejska Akademia Samorządowa. Organizatorzy założyli dotarcie do jak najszerszego grona osób zainteresowanych tematem. W tym celu w okresie poprzedzającym rozpoczęcie konsultacji zamieszczono stosowne informacje nt. planowanych konsultacji na witrynie internetowej www.pgn-konskowola.pl. 28 sierpnia 2015 r. Wójt Gminy Końskowola ogłosił konsultacje społeczne projektu „Planu Gospodarki Niskoemisyjnej” dla Gminy Końskowola opracowanego w ramach realizacji projektu „Budowanie potencjału samorządu gminnego w Końskowoli poprzez opracowanie Gminnego Planu Działań na rzecz Zrównoważonej Energii” współfinansowanego przez Unię Europejską ze środków Funduszu Spójności w ramach Programu Operacyjnego Infrastruktura i Środowisko 2007 – 2013 w ramach Działania 9.3 Termomodernizacja obiektów użyteczności publicznej, Priorytet IX infrastruktura energetyczna przyjazna środowisku i efektywność energetyczna.

Z przedmiotowym dokumentem można było zapoznać się w Urzędzie Gminy, ul. Pożowska 3A (pokój nr 22), w dniach i godzinach urzędowania, w terminie od dnia 28.08.2015 r. do dnia 18.09.2015 r. oraz na stronie internetowej www.pgn-konskowola.pl i na stronach internetowych Biuletynu Informacji Publicznej Gminy Końskowola - ugkonskowola.bip.lubelskie.pl oraz www.konskowola.info.pl Podczas konsultacji możliwe było zgłaszanie swoich uwag i opinii w formie pisemnej na formularzu. Formularz należało: złożyć w formie papierowej w Urzędzie Gminy, ul. Pożowska 3A (pokój nr 22), z dopiskiem „Konsultacje społeczne – PGN”, lub

- przesłać za pośrednictwem poczty tradycyjnej na adres: Fundacja Europejska Akademia Samorządowa, ul. Kościelna 7, 21-007 Melgiew z dopiskiem „Końskowola – konsultacje społeczne PGN”, lub
- przesłać za pośrednictwem poczty elektronicznej na adres: niska-emisja@o2.pl z dopiskiem „Końskowola – konsultacje społeczne PGN”.

Do końca terminu konsultacji społecznych nie wpłynęły żadne uwagi.

Spotkanie z mieszkańcami dotyczące Planu Gospodarki Niskoemisyjnej odbyło się w sali widowiskowej Gminnego Ośrodka Kultury. Początek o godz. 15:00. Obecni byli przedstawiciele Fundacji Europejska Akademia Samorządowa oraz pracownicy Urzędu Gminy. Spotkanie z umiarkowanym zainteresowaniem ze strony w/w interesariuszy. Podczas spotkania nie wniesiono żadnych uwag do projektu dokumentu.

Na tym zakończono procedurę konsultacji społecznych.
Data sporządzenia : 23.09.2015 r.

/-/ *Łukasz Lepecki*
Fundacja Europejska Akademia Samorządowa

Pożegnaliśmy księdza Jana Gawrońskiego (1930 – 2015)

Śmierć nie jest straszna – choć cień jej srogi
Ona zaniesie mą tęskną duszę,
Gdy żyła wiarą, łaską, Chrystusem
W mego Ojca domowe progi.

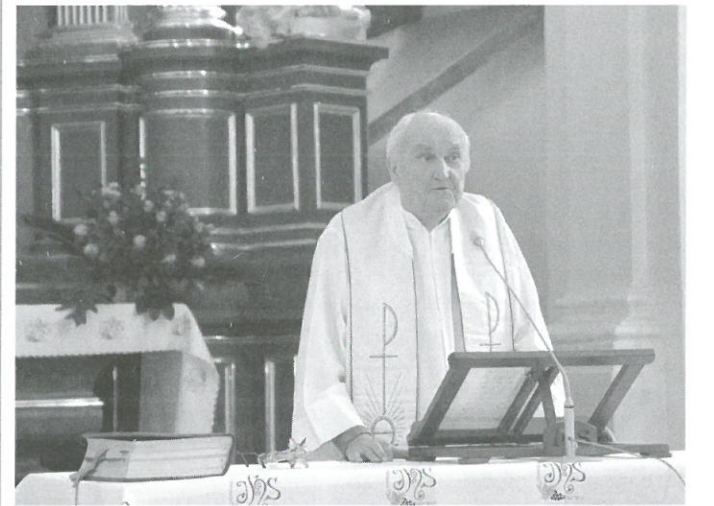
Tam mieć nie będę do złego skuszeń,
Bóg mnie napełni wielką radością
Rozum oświeci swoją mądrością,
Żyć będę pełen szczęśliwych wzruszeń.

Tam poznam Boga z całą pięknością,
Ujrzę osoby, których tęsknota,
Co noc mi jawi z wielką żałością.

Musi mnie jednak porwać ochota:
Życie uczynić szczerą miłością
I Boga cenić – wyżej od złota.

Ks. Jan Gawroński

W czwartek 8 października 2015 r. w godz. popołudniowych, w szpitalu, zmarł nasz rodak Ks. Kanonik dr Jan Gawroński - kapłan diecezji zamojsko-lubaczowskiej. Duszpasterz urodzony 7 grudnia 1930 r. w Końskowoli, przez 60 lat pełnił obowiązki kapłana. Uroczystości pogrzebowe odbyły się w poniedziałek 12 października 2015 r., a mszy św. przewodniczył Ks. Biskup Marian Rojek - biskup Diecezji Zamojsko-Lubaczowskiej.



Ksiądz Jan Gawroński zostawił po sobie wiele cennych nauk i pięknych wspomnień. Ciesząc się, że w jesieni życia i mimo słabego zdrowia może duchowo wspierać parafian – przekazywał utwory do publikacji na łamach „Echa Końskowoli”. W posiadaniu redakcji znajduje się bardzo wiele wierszy, piosenek ofiarowanych przez Księdza, którymi nadal będziemy się dzielić z Czytelnikami. Skromny Ksiądz Jan zawsze mawiał, żeby je publikować „kiedy zostanie gdzieś trochę wolnego miejsca” i pytał, czy nie sprawia kłopotu - bo przecież nie każdemu muszą odpowiadać treści religijne w gminnym miesięczniku...

Jak stwierdził ks. Jan Twardowski, *nie umiera ten kto trwa w pamięci żywych...* Dlatego pochyłmy się nad poezją Księdza Gawrońskiego, pamiętajmy o Nim w modlitwie, a także – powspominajmy wspólnie naszego Duszpasterza. Serdecznie zachęcamy wszystkich, którzy zechcieliby podzielić się swoimi wspomnieniami o Księdzu Janie Gawrońskim na łamach „Echa Końskowoli”.

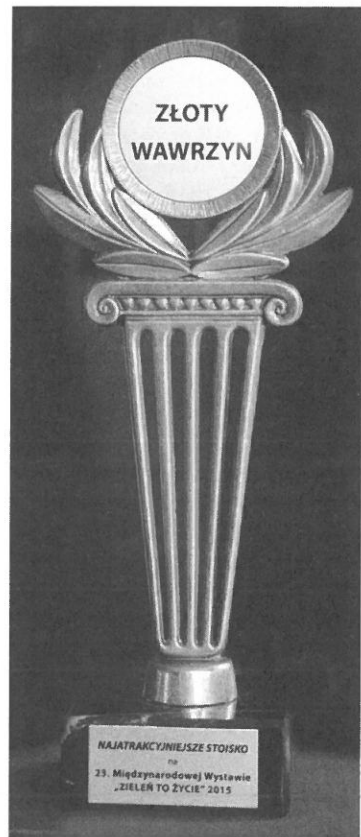
Redakcja

Gospodarstwo Szkółkarskie Lucjan i Grzegorz Kurowscy – na medal!



W dniach 3 – 5 września 2015 r. odbyła się 23 edycja warszawskiej wystawy „Zieleń to życie”, organizowanej przez Związek Szkółkarzy Polskich oraz Agencję Promocji Zieleni. Mottem wydarzenia było hasło „Obudź emocje”, uczestniczyło w nim blisko 300 firm z Polski i zagranicą, m.in: Belgii, Chin, Danii, Francji, Holandii, Niemiec, Słowacji, Wielkiej Brytanii i Włoch. Targi odwiedziło blisko 16 000 gości. W ramach wydarzenia odbyły się konferencje i seminaria, pokazy nowych produktów, trendów i ciekawych aranżacji dla pasjonatów zieleni oraz rozstrzygnięto konkursy.

W konkursie roślinnych nowości wystawy „Zieleń to życie” SREBRNY MEDAL otrzymał *Berberis thunbergii 'Orange Sunrise'* ze Szkołki Lucjana i Grzegorza Kurowskich, podczas wydarzenia nagrodzono także stoisko naszych szkółkarzy.



Na początku września pan Lucjan Kurowski otrzymał jeszcze jedno zaszczytne wyróżnienie – oznakę honorową w uznaniu zasług poniesionych na rzecz rozwoju gospodarki Rzeczypospolitej Polskiej, polskie resortowe odznaczenie nadane przez ministra gospodarki Janusza Piechocińskiego. Serdecznie gratulujemy!



SZKOŁKI KUROWSCY
rośliny ozdobne

Wybory 25 października

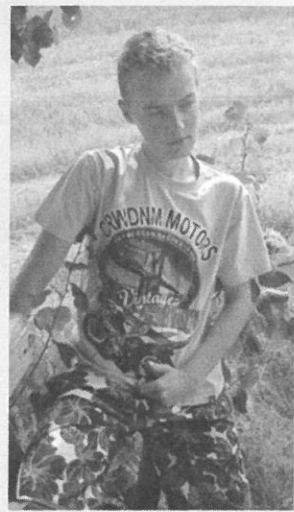
W niedzielę 25 października, odbędą się wybory parlamentarne, w których Polacy wybiorą na czteroletnią kadencję 460 posłów i 100 senatorów. Wyborca otrzyma dwie karty do głosowania - jedną w wyborach do Sejmu, drugą do Senatu. W każdej książeczce głosujący będzie mógł wybrać tylko jednego kandydata. Aby tego dokonać w miejscu przy nazwisku kandydata należy postawić znak "X". Ważne: Aby głos był ważny w każdej z dwóch książeczek należy zaznaczyć tylko jednego kandydata za pomocą znaku "X". Jeżeli w książeczce zostanie zaznaczonych więcej niż jeden kandydat, głos będzie nieważny.

Mieszkańcy gminy Końskowola będą wypowiadać się nie tylko w sprawach sejm i senatu RP, lecz także na temat lokowania na terenie gminy biogazowni o dużej mocy oraz zakładów utylizujących odpady. Zgodnie z inicjatywą podjętą przez Stowarzyszenie „Zielone Powiśle”, odbędzie się gminne referendum, w ramach którego odpowiemy na pytania: „Czy jest Pan/Pani za wprowadzeniem zakazu lokowania na terenie gminy Końskowola zakładów utylizujących lub przetwarzających odpady poubojowe?” oraz „Czy jest Pan/Pani za wprowadzeniem zakazu lokowania na terenie gminy Końskowola biogazowni o mocy przekraczającej 0,1 MW”. W każdym lokalu wyborczym będą działały dwie odrębne komisje.

R.

Mikołaj dla Damiana

Na początku grudnia 2015 r. planujemy imprezę „Mikołaj dla Damiana”, której celem będzie zgromadzenie środków na zakup leku dla mieszkańca naszej gminy cierpiącego na mukowiscydozę. Planujemy koncert, loterię fantową i aukcję przedmiotów ofiarowanych przez darczyńców. Serdecznie prosimy o wsparcie inicjatywy – przekazywanie przedmiotów, występy artystyczne, uczestnictwo w akcji i wsparcie swoją obecnością. Każdy gest jest ważny.



IX GMINNY KONKURS RECYTATORSKI POEZJI LUDOWEJ ZUZANNY SPASÓWKI

Serdecznie zapraszamy na IX Gminny Konkurs Recytatorski Poezji Ludowej Zuzanny Spasówki w dniach 26-27 listopada 2015 r. Uczestnikami konkursu mogą być uczniowie szkół podstawowych, gimnazjum i ponadgimnazjalnych Gminy Końskowola. Repertuar stanowią dwa utwory poetyckie jeden autorstwa Z. Spasówki, drugi dowolny. Karty zgłoszeń należy dostarczyć do 16 listopada 2015 r.

Prezentacje finałowe dla uczniów szkół podstawowych odbędą się w GOK 26 listopada 2015 r. o godz. 9.00, a dla gimnazjalistów 27 listopada od godz. 12.00.

Gorąco zachęcamy do uczestnictwa w konkursie, serdecznie zapraszamy rodziców, dziadków oraz przyjaciół recytatorów - do wspólnego podziwiania występów.

R.

Ty też możesz pomóc! Uratujmy życie Damiana!

Zwracamy się z serdeczną prośbą o wsparcie. Damian jest mieszkańcem Gminy Końskowola i od urodzenia choruje na mukowiscydozę. Chłopak stara się żyć normalnie, tak jak rówieśnicy – jednak stan jego zdrowia nie do końca na to pozwala. Mukowiscydoza do tej pory była chorobą nieuleczalną, zaburzającą pracę całego organizmu i wywołującą kolejne schorzenia, które doprowadzają bardzo często do konieczności przeszczepu płuc. Dotychczas możliwe było jedynie łagodzenie skutków choroby, jednak pojawiła się szansa na **zupelne zatrzymanie jej rozwoju**. Niezbędna kuracja pociąga za sobą wysokie koszty, dlatego rodzice Damiana proszą o pomoc ludzi dobrej woli.

Nasz syn Damian od urodzenia cierpi na mukowiscydozę. Jest to ciężka choroba genetyczna, związana z nadmierną produkcją i zagęszczeniem śluzu w organizmie, co skutkuje przewlekłymi dolegliwościami oskrzelowo – płucnymi. Mukowiscydoza niszczy płuca, a w konsekwencji prowadzi do niewydolności oddechowej oraz niewydolności enzymatycznej trzustki z zaburzeniami trawienia i wchłaniania. Do codziennej walki z chorobą syn potrzebuje bardzo drogich lekarstw i rehabilitacji.

W swoim młodym życiu Damian przeszedł już bardzo wiele. Obecnie marzy tylko o tym, aby w końcu wyzdrowieć i nie myśleć ciągle o chorobie, która nie daje o sobie zapomnieć. Damian po prostu pragnie żyć. Jest to tylko tyle, a zarazem AŻ tyle.

Obecnie pojawiła się nadzieja na zatrzymanie tej groźnej choroby. Po wielu latach badań klinicznych firma „Vertex” wypuściła na rynek lek nowej generacji o nazwie ORKAMBI, który od początku lipca bieżącego roku jest zarejestrowany w Stanach Zjednoczonych. Terapia tym lekiem daje nadzieję na zatrzymanie mukowiscydozy i normalne życie, jednak żeby tak się stało - trzeba przyjmować go stale. Jest to pierwszy lek zwalczający przyczynę choroby. Roczny koszt leczenia wynosi około 300 000 dolarów. Niestety, nie jesteśmy w stanie sami pozyskać tak ogromnej kwoty.

Dlatego zwracamy się z wielką prośbą o pomoc do wszystkich, którzy byliby w stanie nas wesprzeć. Podarujmy Damianowi życie i pomóżmy rozpalić w nim na nowo utraconą już niegdyś nadzieję. Będziemy niezmiernie wdzięczni za każdą, nawet najmniejszą okazaną pomoc i serce, ponieważ stawką w tej grze jest jego młode życie.

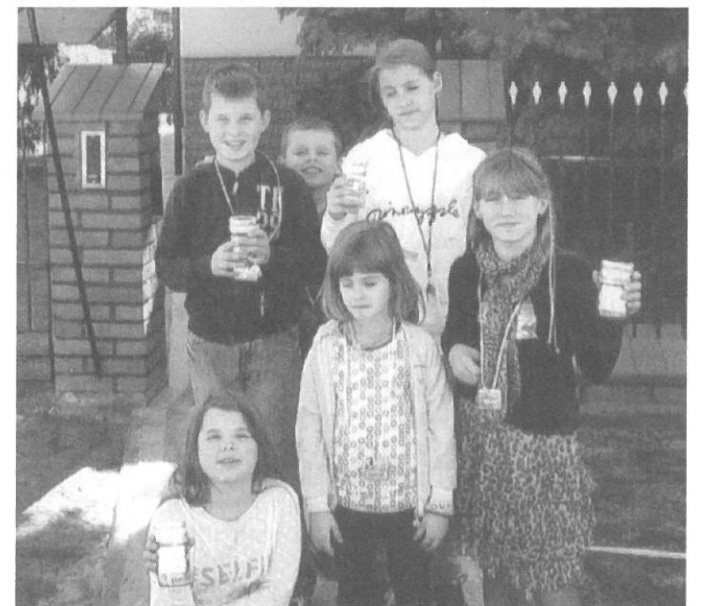
Numer rachunku bankowego B.S Końskowola:
19 8741 0004 0006 5142 3000 0010
z dopiskiem „Dla Damiana”.

ZBIÓRKA TRWA, DZIĘKUJĄC- PROSIMY O DALSZĘ WSPARCIE

Nieco ponad miesiąc temu rozpoczęliśmy zbiórkę środków na leczenie Damiana i dzięki wielkiemu sercu Mieszkańców Gminy Końskowola oraz innych Ludzi Dobrej Woli, kwota finansów na zakup leku wciąż rośnie! Wprawdzie do zebrania niezbędnej sumy jeszcze daleko, ale dzięki zaangażowaniu wielu osób – wierzymy, że wkrótce uda się zgromadzić odpowiednie środki.

Członkinie Akademii Rozwoju Kobiet Aktywnych „Arka” z Sieci dokładają starań, aby pomóc w zbiórce: w trakcie Dożynek Wojewódzkich w Końskowoli kwestowały z puszkami, gromadząc blisko 7,5 tys zł, potem prowadziły zbiórkę podczas sołeckiego Święta Ziemniaka (uzyskując ponad 4,5 tys zł) i oferowały m.in. własnoręcznie uszyte poduszki ozdobne, a obecnie planują kolejne inicjatywy mające na celu wsparcie leczenia Damiana. Dnia 8 października w TVP info wyemitowano reportaż na temat walki Damiana z mukowiscydozą i kwesty prowadzonej na terenie naszej gminy, w którym wystąpiły m.in. członkinie „Arki”.

We wszystkich sołectwach naszej gminy sołtysi przeprowadzili zbiórki na rzecz Damiana, poświęcając swój czas i angażując kolejne osoby. W słusznej sprawie Mieszkańcy Gminy Końskowola wykazali się wielkim sercem i chętnie przekazywali datki na leczenie, ile kto mógł – a każdy gest zasługuje na podziękowanie. Zbiórka na rzecz Damiana spotkała się z wielką życzliwością, rodzinie okazano wsparcie i otuchę. Mieszkańcy Sieci, przyjaciele rodziny, a także dotąd obce osoby - pokazały wielką wrażliwość i dobroć. Obecnie na koncie bankowym Damiana znajduje się nieco ponad 33 000 zł. Serdecznie prosimy o dalszą pomoc.



Sołtys Wronowa Bolesław Matraszek oraz jego młodzi pomocnicy zebrali w swojej wsi 727,41 zł

W imieniu Damiana i jego rodziny składamy serdeczne podziękowania wszystkim, którzy wsparli zbiórkę – za datki, zaangażowanie, dobre słowo. Bardzo serdecznie dziękujemy wszystkim i każdemu z osobna. Prosząc o dalszą pomoc, wierzymy, że dzięki Państwa dobrej woli – wygramy z chorobą.

Seniorzy świętują!

Puławski Oddział Rejonowy Polskiego Związku Emerytów, Rencistów i Inwalidów działa już pół wieku



W dniach 18 - 19 września 2015 r. odbył się uroczysty Jubileusz 50-lecia Oddziału Rejonowego Polskiego Związku Emerytów, Rencistów i Inwalidów w Puławach, któremu podlega i ściśle współpracuje końskowolskie Koło nr 5 PZERiI. Przy tej okazji nagrodzono zasłużonych działaczy i samorządowców wspierających aktywność seniorów – **wójt**



Stanisław Gołębiowski otrzymał złotą odznakę honorową za szczególne zasługi dla PZERiI. Słowa wdzięczności za wsparcie i owocną współpracę oraz symboliczne kwiaty wręczono także pani **Iwonie Stochmal**, dyrektor Środowiskowego Domu Samopomocy w Końskowoli i prezes Stowarzyszenia Osób Niepełnosprawnych, Opiekunów i Przyjaciół „Radość”, współpracującego z końskowolskimi seniorami oraz instruktorowi Gminnego Ośrodka Kultury w Końskowoli **Tadeuszowi Salamandrze**.

Podczas jubileuszu zwrócono uwagę na działalność kulturalną osób starszych, a na scenie Puławskiego Ośrodka Kultury zagościli: ZPiT „Powiśle” oraz nasz chór „Pokolenie”, którego występ spotkał się z entuzjazmem i uznaniem publiczności. Serdeczne słowa do przybyłych skierowali m.in. Elżbieta Seredyn, podsekretarz stanu w Ministerstwie Pracy i Polityki Społecznej starosta puławski Witold Popiołek oraz Ewa Dobraczyńska, stojąca na czele Oddziału Rejonowego Polskiego Związku Emerytów, Rencistów i Inwalidów w Puławach. W ramach jubileuszu odbyły się warsztaty artystyczne, a także wycieczka ukazująca piękno okolic Puław. Seniorzy gościli w Końskowoli, gdzie odwiedzili Izbę Regionalną działającą przy Gminnym Ośrodku Kultury, a pani Dorota Chyl zaprezentowała zabytki Naszej Małej Ojczyzny.

Agnieszka Brzozowska
Foto: Radosław Szczęch



Chór Pokolenie

Dzień Starszego Człowieka 2015

W niedzielę 11 października 2015 r. w Gminnym Ośrodku Kultury w Końskowoli odbyły się obchody Dnia Starszego Człowieka, zorganizowane przez Koło nr 5 Polskiego Związku Emerytów Rencistów i Inwalidów w Końskowoli. Licznie przybyli zaproszeni goście, a wśród nich: Elżbieta Seredyn, podsekretarz stanu w Ministerstwie Pracy i Polityki Społecznej, wójt Stanisław Gołębiowski, przewodnicząca Oddziału Rejonowego Polskiego Związku Emerytów, Rencistów i Inwalidów w Puławach Ewa Dobraczyńska i inni. Na wstępie spotkania przewodnicząca Koła nr 5 PZERiI Teresa Skwarek odczytała komunikat skierowany do seniorów, podkreślając doświadczenie życiowe i wynikającą z niego mądrość jako wielkie atuty osób starszych, a także zwracając uwagę na potrzebę aktywności, podejmowania przeróżnych



Przedstawiciele Koła nr 5 PZERiI ze sztandarem organizacji

działań i stawiania sobie kolejnych celów przez osoby starsze.

Przy tej okazji przypomniano niedawne odznaczenia, wręczone przy okazji jubileuszu oddziału rejonowego oraz upamiętniono miłe chwile na fotografii. Goście złożyli świętującym wiele serdecznych życzeń, jak również gratulacji w związku z prężną działalnością koła. Obchody dnia starszego człowieka zakończył występ Chóru „Końskowolskie Pokolenie” oraz spotkanie przy herbatce.

Agnieszka Brzozowska
Foto: Teresa Orłowska

Komunikat dla Kombatantów

Zarząd Koła Gminnego Kombatantów w Końskowoli zawiadamia swoich członków zwyczajnych i podopiecznych, że: spotkania, opłacanie składek członkowskich i załatwianie różnych innych spraw organizacyjnych odbywać się będzie tylko raz w miesiącu. Zapraszamy w drugi czwartek miesiąca, od godz. 9.00 do 10.30. Jeśli w drugi czwartek miesiąca wypadnie dzień świąteczny, spotkanie odbędzie w dniu następnym – piątek.

Prezes Gminnego Koła Kombatantów w Końskowoli
Jan Białowąs

Z wizytą w Różanej Manufakturze



Podczas Targów „Smaki Regionu”, 20 września 2015 r. w Poznaniu, Jolanta Mazurkiewicz odebrała zaszczytne wyróżnienie „Perłę” w XV edycji konkursu „Nasze Kulinarne Dziedzictwo – Smaki Regionów”

Różane produkty wytwarzane przez Jolantę Mazurkiewicz ze Starej Wsi cieszą się coraz większą popularnością i uznaniem. Z pasji zrodziły się kolejne pomysły na różane specjalia, które znajdują coraz szersze grono odbiorców, a certyfikaty i kolejne nagrody dowodzą ich jakości. Chociażby niedawno, Konfitura z owoców róży wytwarzana w Manufakturze Różanej otrzymała prestiżową nagrodę - „Perłę” w XV edycji konkursu „Nasze Kulinarne Dziedzictwo – Smaki Regionów”. Dla Czytelników „Echa Końskowoli” pani Jola opowiedziała o swojej działalności – zachęcając, aby realizować swoje marzenia i plany.

- Skąd pomysł na kulinarne wykorzystanie różanych owoców?

- Nasze gospodarstwo od lat specjalizuje się w produkcji sadzonek róż. Ta różana pasja znalazła swe odzwierciedlenie również w domowej kuchni. W naszym domu od wielu lat, można powiedzieć „od zawsze”, wytwarzane były przetwory z kwiatów i owoców róż. Zalety tych domowych specjalów doceniali domownicy oraz goście. Rosnące zainteresowanie tradycyjnymi przetworami sprawiło, że domowa produkcja przekształciła się w małą wytwórnię różanych skarbów, czyli Manufakturę Różaną, połączoną z Izbą Produktu Lokalnego.



- Jakie produkty oferuje Manufaktura Różana?

- Specjalnością naszej Manufaktury Różanej są: Konfitura Różana z Końskowoli (wpisana na Listę Produktów Tradycyjnych dnia 24 czerwca 2013 r.), Syrop z płatków róży, Konfitura z owoców róży (wpisana na listę Produktów Tradycyjnych dnia 9 października 2013 r.), Syrop z owoców róży, Konfitura z pigwowca, Marmoladka dyniowa z pigwowcem, Syrop z pigwowca, Sok z owoców róży niesłodzony oraz Końskowolska Różana Fantazja, w sposób szczególnie promująca Naszą Małą Ojczyznę.

- W jaki sposób powstają różane specjalia?

- Wspomniane wcześniej przetwory różane, oraz inne produkty wytwarzane według starych tradycyjnych przepisów, z owoców z własnej plantacji, bez sztucznych konserwantów, barwników i aromatów. W Izbie Produktu Lokalnego można skosztować i nabyć domowe przetwory różane. Celem naszej Manufaktury Różanej jest ciągle rozszerzanie oferty produktów, opartych na tradycji mających związek z regionem, wspomnieniem naszego dzieciństwa, zarówno dla koneserów jak i osób chcących

na nowo odkrywać często już zapomniane smaki, wyparte przez nowoczesne menu.

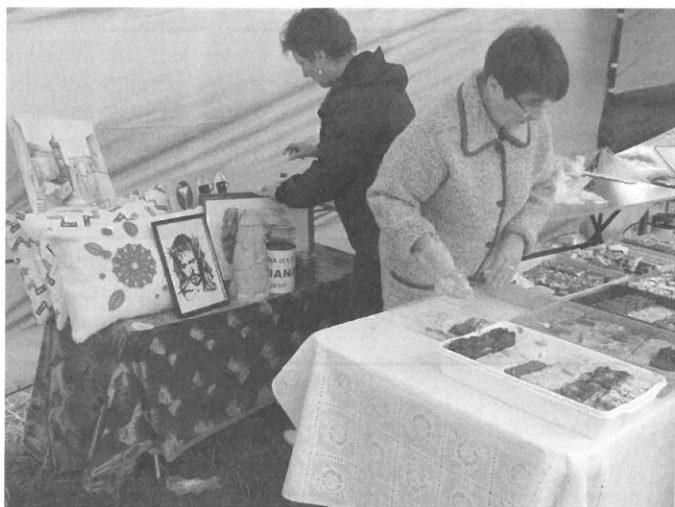
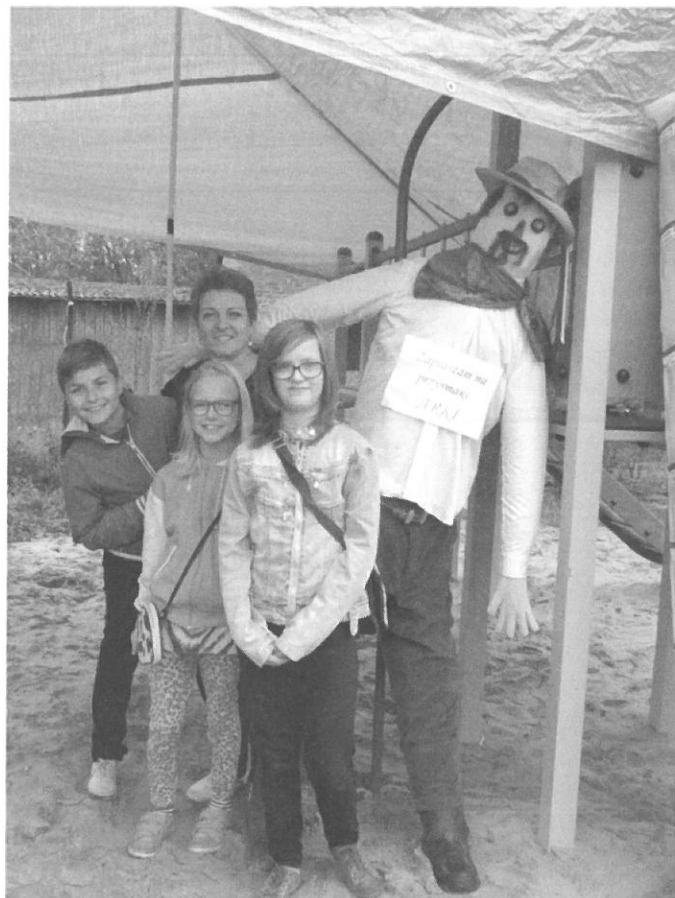
- Jakie plany i marzenia wiążą się z dalszym rozwojem Manufaktury Różanej?

- Nadal będziemy się skupiać na promocji zdrowej żywności, produktów różanych i nie tylko. Klienci poszukują nieprzetworzonych, smacznych, zdrowych produktów i zwracają uwagę na ich jakość. W Manufakturze Różanej powstają przetwory nie tylko z róż, ale także z dyni jadalnej, pigwowca. Te nieco zapomniane rośliny również dają szerokie możliwości kulinarne. Nadal będziemy pracować na naszą markę, dbając o jakość produktów i zadowolenie klientów. Jest nam bardzo miło, kiedy słyszymy serdeczne słowa, nasze specjalia znajdują uznanie i osoby, które raz ich spróbowały – wracają i proszą o więcej.

Diękuję za rozmowę
Agnieszka Brzozowska

Foto: ze zbiorów prywatnych, Teresa Orłowska

Witamy jesień – smacznie i kolorowo
Święto Ziemniaka – na pożegnanie lata!



W niedzielę 20 września 2015 r. Akademia Rozwoju Kobiet Aktywnych ARKA z Sielc zorganizowała Święto Ziemniaka. W ostatnich dniach kalendarzowego lata mieszkańcy Sielc oraz sympatycy wsi mogli liczyć na wspólną zabawę i smakołyki przygotowane przez organizatorki. Przy tej okazji przeprowadzono zbiórkę na rzecz Damiana chorego na mukowiscydozę – panie z ARKI uszyły i ozdobiły gustowne poduszki, Renata Sałęga przekazała haftowane obrazy, ponadto można było nabyć materace, rzeźby i obrazy autorstwa rodziny chłopaka. Dzięki wspólnej inicjatywie zebrano ponad 4 600 zł na lek dla Damiana, a uczestnicy Święta Ziemniaka – mimo deszczowej pogody, mogli miło spędzić czas.

Tekst, foto: Agnieszka Brzozowska

Święto Jesieni w Kazimierzu Dolnym – po raz siedemnasty



W niedzielę 27 września Muzeum Nadwiślańskie w Kazimierzu Dolnym wspólnie z Lubelskim Ośrodkiem Doradztwa Rolniczego w Końskowoli już po raz siedemnasty zorganizowali doroczne Święto Jesieni. Msza Św. w kazimierskim kościele farnym stanowiła inaugurację wydarzenia. Tradycyjnie na błoniach nadwiślańskich przed spichlerzem Ulanowskich - siedzibą Oddziału



Przyrodniczego Muzeum Nadwiślańskiego - zaprezentowano wystawę plenerową „Z lasów, pól i ogrodów”, na której można było podziwiać: warzywa, owoce, kwiaty, grzyby, miody, domowe przetwory i potrawy tradycyjnej kuchni. W wydarzeniu uczestniczyli lokalni twórcy ludowi oraz kapele z terenu Lubelszczyzny, odbyły się konkursy i zabawy edukacyjne dla dzieci.



Podczas Święta Jesieni nie zabrakło reprezentantek Gminy Końskowola. **Jolanta Mazurkiewicz** oferowała produkty z Manufaktury Różanej, ciesząc się powodzeniem. Członkinie **Stowarzyszenia Kobiet Gminy Końskowola „Róża”** przygotowały gorącą zalewajkę z kuchni polowej, znakomitą na deszczowy dzień, za którą otrzymały drugie miejsce w konkursie kulinarnym „Smaki jesieni”, w kategorii dań mięsnych. Natomiast w konkursie na „Najpiękniejsze stoisko” wyróżniono **Akademii Rozwoju Kobiet Aktywnych ARKA z Sielc**. Gratulujemy!

Tekst, foto: Monika Dudzińska

Pamiętniki mojej duszy...



Renata Sałęga

„Biorąc pod uwagę wszystkie akty tworzenia, odkrywa się jedną elementarną prawdę: gdy się czemuś prawdziwie poświęcamy, wspiera nas opatrność.”

J.W. Goethe

Z przyjemnością prezentujemy sylwetkę kolejnej „artystycznej duszy” z naszego terenu. **Pani Renata Sałęga jest mieszkanką Mlynek, z wykształcenia księgową, i pracuje we własnym gospodarstwie – a w wolnych chwilach tworzy. Od lat przyjaciele i rodzina otrzymują piękne hafty, a przeżycia i emocje pani Renaty – znajdują odzwierciedlenie w poezji. Dla Czytelników „Echa Końskowoli” artystka opowiedziała o swoich pasjach.**

*

Naucz się mnie na pamięć
 mojego uśmiechu i łez
 nie zapominaj wcale
 co było i co jest
 naucz się mnie jak wiersza
 i czytaj mnie z pamięci
 a nigdy już nie odejdziesz
 w otchłań niepamięci.

Renata Sałęga

- Jak zaczęła się Pani przygoda z haftem krzyżkowym?

- Tworzyć hafty zaczęłam jakieś piętnaście lat temu, moje pierwsze prace to motywy roślinne – róże i bratki. Nie wiem, skąd wziął się pomysł haftowania. Moja babcia, mama taty, uwielbiała ręczne robótki, dobrze pamiętam jak robiła na drutach – może to po niej? Haft wciąga, uzależnia, od kiedy spróbowałam – wciąż tworzę kolejne prace, a zanim dokończę jedną mam już pomysł na kolejną. Od motywów roślinnych przeszedłam z czasem do religijnych i stworzyłam wizerunki Jezusa, Jana Pawła II, Matki Boskiej Częstochowskiej, widok Bazyliki w Licheniu i inne.

- W jaki sposób powstają kolejne prace? Czy ta pasja zabiera wiele wolnego czasu?

- Codziennie haftuję, zwykle przez godzinę, półtorej. Wiosną i latem wolnego czasu mam trochę mniej, ale wtedy też lubię usiąść do krosna - sprawia mi to przyjemność, daje relaks. Mawiamy w domu, że ja nie oglądam, ale słucham telewizji – bo zwykle kiedy zajmuję się haftowaniem jest włączony telewizor, lub radio, czy ulubiona płyta. Kiedyś wykorzystywałam wzory

haftów z czasopisma, obecnie często realizuję motywy przygotowane komputerowo, zaczerpnięte z Internetu. Zanim skończę, już jestem ciekawa jaki będzie obraz – a domownicy z zainteresowaniem obserwują postępy mojej pracy.

- Ile haftów udało się Pani stworzyć do tej pory? Czy któreś są dla Pani szczególnie ważne?

- W każdą zimę powstaje około 5 - 6 haftów, przez resztę roku nieco mniej. Trudno dokładnie ocenić ile prac udało mi się stworzyć, ponieważ je rozdaję – rodzinie i znajomym. Nie potrafiłabym ich sprzedać, każdy obraz jest komuś dedykowany jako prezent i cieszę się, że moje prace sprawiają radość. Niektóre hafty są za granicą, bywają tworzone na zamówienie – jak chociażby gołdo Polski. Jednak najbardziej poruszyła mnie jedna praca, wizerunek Chrystusa w cierniowej koronie, w tonacjach brązu. Tworzenie tego haftu było w pewien sposób niezwykle, wręcz mistyczne. Mam nadzieję, że osoba której go podarowałam podziela te odczucia.

- Jakie obrazy chciałaby Pani stworzyć? Jakie wzory są w najbliższych planach?

- Marzy mi się odtworzenie Kościółka św. Anny, szukam odpowiedniej fotografii. Zakupiłam program komputerowy, dzięki któremu dowolne zdjęcie można przetworzyć na wzór haftu. Niedawno piętnastoletni syn poprosił, abym wyhaftowała dla niego niewielką pracę nawiązującą do gry komputerowej. Przygotowałam dla mnie wzór, przetwarzając obraz z multimediiów – zobaczymy jaki będzie efekt końcowy. Ponadto w zanadru czekają wzory Jasnej Góry i Zwiastowania Najświętszej Maryi Panny, a także kolejne wizerunki świętych.

- Od jak dawna pisze Pani wiersze? Jak powstają kolejne utwory?

- Poezja towarzyszy mi od zawsze, od dzieciństwa tworzę – dla siebie, do szuflady. Najpierw były to wierszyki o zwierzątkach, przygodzie. Z czasem pojawiła się tematyka miłości, poważniejsze wątki i motywy religijne. Wystarczy jakieś zdanie, czasem jedno słowo, czy przeżycie i tak rodzi się pomysł. Pod wpływem chwili piszę kolejne wiersze, oddaję w nich swoje emocje i nastroje. Do tej pory nikomu nie pokazywałam tych utworów. Wiersze są dla mnie bardzo osobiste, to takie pamiętniki mojej duszy.

*



I choćbym szła
 ciemną doliną
 i choćby strach mój
 wciąż nie przemiął
 i choćbym miała
 ciągle pod górę
 to się nie cofnę
 i stanę murem
 mój Panie Jezu
 w Twojej obronie
 z mojej modlitwy
 założę zbroję.

Renata Sałęga

Dziękuję za rozmowę
 Agnieszka Brzozowska
 Foto: Teresa Orłowska

Dwie cmentarne uroczystości – 1943 i 2014 roku



Na Wyżynie Podolskiej 16 km na północ od Tarnopola, wzdłuż jaru ciągnącego się z północy na południe, powstała w 1785 roku dworska wieś IHROWICA. Osiedlali się w niej Ukraińcy, Polacy i Żydzi. Działo się to w trzynastym roku po pierwszym rozbiórce Polski, kiedy w Austrii było duże zapotrzebowanie na zboże. Doliną wsi płynie mała rzeczka o wdzięcznej nazwie Huczek. Swój początek zawdzięcza wielu źródłom w północnej i zachodniej części wsi. Upiływające lata powodowały rozrastanie się wioski do długości ponad 4 km. W II RP należała do pow. tarnopolskiego.

Współżycie między narodowościami w zaborze austriackim układało się poprawnie. Tak Polacy, jak i Ukraińcy byli zadowoleni ze swobód narodowych. Jedni i drudzy mogli chwalić Boga w języku ojczystym. Mieszkańcy żyli zgodnie, szanując odmienną etniczność, co pozwalało na kojarzenie małżeństw mieszanych. Spis rodzin polskich z 1937 r. wykazał, że na 256 małżeństw aż 131 to rodziny mieszane. Zgodne współżycie zostało zakłócone w latach trzydziestych ubiegłego wieku. Druga Wojna Światowa pogłębiła ten rozłam, chociaż księża cerkwi i kościoła opóźniali proces wrogości i nienawiści między Polakami i Ukraińcami.

Od pierwszego września 1939 roku, a szczególnie po siedemnastym, wrogość Ukraińców do Polaków zaczyna narastać. W pierwszą noc kiedy przybyły wojska sowieckie, młodzież ukraińska niszczyła symbole polskości. Rozbiła Pomnik Niepodległości, krzyż na placu budowy nowego kościoła i powaliła krzyże misyjne przed kościołkiem. Po dwóch latach, za drugiego okupanta, wrogość znacznie wzrosła i przybrała niebezpieczną formę w relacji Ukraińcy - Polacy, co doprowadziło do mordu wigilijnego Polaków w 1944 r. Żydów wywieziono do getta w Tarnopolu. OUN rzuciła hasła, że ziemia ukraińska przeznaczona jest tylko dla Ukraińców.

Od powstania wsi często odbywały się wspólne polsko-ukraińskie uroczystości religijne, takie jak Jordan, czy pogrzeby. Jak sięga moja pamięć, jedną z nich był pogrzeb parocha Wąsa, wielkiego patrioty ukraińskiego. Uroczystość pogrzebowa odbyła się przed II Wojną Światową, a w pogrzebie uczestniczyli tłumy Ukraińców i Polaków.

Podobnie uroczysty pogrzeb odbył się w Ihrowicy za okupacji niemieckiej, w 1943 r. Grzebany był Iwan Łysy, Ukrainiec, śmiertelnie postrzelony w rejonie wsi Mszaniec, na drodze do Berezowicy Małej, gdzie na najwyższym wzniesieniu między Ihrowicą a Berezowicą Niemcy zbudowali stację łączności, w pasie korytarza lotniczego - na wschód i zachód. Żołnierze z tej placówki zaopatrywali się w żywność w okolicznych wsiach i miasteczkach. Zimą, kiedy drogi były nieprzejezdne dla samochodów, sołtysi z nakazu musieli udostępnić furmana z końmi, na potrzeby wojska. Feralnego dnia został wyznaczony, Ukrainiec, gospodarz z Ihrowicy, mieszkający na Głębokiej Dolinie. Kiedy wioził zaopatrzenie, dosięgła go kula - wystrzelona do Niemców - i został śmiertelnie ranny.

Iwan Łysy był Ukraińcem, a jego żona Domicela Polką. Uroczystości pogrzebowe odbywały się w cerkwi, ale na życzenie żony z udziałem polskiego księdza, Stanisława Szczepankiewicza. W pochówku uczestniczyło czterech żołnierzy niemieckich, którzy maszerowali obok trumny. Nad mogiłą oddali trzy salwy honorowe. Byłem na pogrzebie i bardzo współczułem szkolnemu koledze Stefanowi, z powodu tragicznej śmierci jego ojca.

W smutnej uroczystości uczestniczyli mieszkańcy Ihrowicy i okolicznych wiosek - Polacy i Ukraińcy. Obaj księża wspólnie odprowadzali ciało zmarłego do grobu. Odmawiano modlitwę w języku polskim i ukraińskim. Głównym celebrantem był ks. paroch Piotr Hałas. Chór kościelny śpiewał żałobną pieśń Chopina: *W mogile ciemnej śpisz na wieki*. Chór cerkiewny żegnał zmarłego wspaniałym śpiewem pieśni żałobnych. Polacy podziwiali barytonowy głos diaka

Macijewicza. Koledze szkolnemu Łewkowi, życzyłem takiego głosu jakim śpiewa jego ojciec. W czasie nabożeństwa przedstawiciele obydwu nacji stali obok siebie, wspólnie się modląc. Nie zwracano uwagi czy zmarły był Polakiem, czy Ukraińcem, gdyż wobec śmierci wszyscy są równi. Zgoda i współczucie nie trwały jednak długo. Żonę zmarłego Domicelę Łysą z domu Jaworską (*Bas*) spotkały przykrości ze strony ukraińskich nacjonalistów. Mieli jej za złe, że do udziału w modlitwach cerkiewnych nad trumną zmarłego Ukraińca zaprosiła polskiego księdza. Podobno były też pretensje do parocha Hałasia, za wyrażoną zgodę na uczestnictwo łacińskiego księdza.

Była to ostatnia wspólna uroczystość Polaków i Ukraińców w Ihrowicy świadcząca o tym, że obie narodowości mogą żyć obok siebie w zgodzie i przyjaźni, tak jak żyły na tej ziemi przez dziesiątki i setki lat.

Po 71 latach....

Nadeszła wiadomość od proboszcza rzymskokatolickiego kościoła z Tarnopola, ks. Andrzeja Maliga, że w Ihrowicy odbędzie się modlitwa ekumeniczna przy pomniku pomordowanych Polaków. Ks. pisał: (...) *Od lata trwają ustalenia terminu modlitw przy pomniku na cmentarzu w Ihrowicy z okazji 70-tej rocznicy mordów. Konsulat w Łucku, pod który podlega teraz woj. tarnopolskie, w porozumieniu z księdzem grekokatolickim (bo od niego wyszła inicjatywa tych modlitw jeszcze w czerwcu) wstępnie, ale pewnie ostatecznie, proponuje i ustala datę na 15 grudnia, godz. 11 lub 12. Data dokładna tragicznych wydarzeń jest trudna na takie modlitwy, bo to Wigilia. Dlatego o nowennę wcześniej. Przekazuję tę wiadomość, bo może ktoś zechce przyjechać, albo łączyć się duchowo w Polsce.(...) ks. Andrzej Malig.*

Powyższa wiadomość była dla mnie całkowitym zaskoczeniem. Nie mogłem uwierzyć księdzu Andrzejowi, którego wysoko cenię i szanuję, że coś podobnego może się wydarzyć, przy pomniku pomordowanych Polaków. Jestem pewien, że wspólna modlitwa Ukraińców z Polakami spowodowana jest czuwaniem i kierowaniem pozaziemskim księdza Stanisława Szczepankiewicza, zamordowanego siekierą przez tych, których leczył. Chciałem pojechać na zapowiadaną uroczystość, ale niesprawność kolana po urazie i operacji - ku zadowoleniu najbliższej rodziny - nie pojechałem. Tej ekumenicznej modlitwy, w której nie uczestniczyłem fizycznie, a tylko duchowo, jest mi bardzo żal. Reprezentuję bowiem odchodzące pokolenie, które walczyło w obronie mordowanych Polaków, uniknęło upowskiej siekiery czy spalania żywcem. Zabdało o trwałe upamiętnienie 92 ofiar wigilijnego mordu, i tylko cząstka dożyła 70-j rocznicy ich tragicznej śmierci i wspólnej modlitwy z braćmi Ukraińcami, na zbiorowej mogile. **Można rzec, historia zatoczyła koło.**

Pomimo moich starań, by ktoś z ihrowiczian pojechał na wspólną modlitwę, nie było chętnych. Młodsze pokolenie nie jest uczuciowo związane z Ihrowicą. Wiedzę o tragedii czerpało z przekazów rodziców i dziadków, których już prawie nie ma. Przeszkodą odwiedzin ziemi tarnopolskiej jest komunikacja. Brak dogodnego pociągu, a połączenie autobusowe ukraińskimi drogami jest odpowiednie tylko dla młodych i zdrowych ludzi.

Inicjatorem modlitwy był proboszcz cerkwi grekokatolickiej, otec Roman Dutczak. To on w 2013 r. jako pierwszy zauważył zniszczenie w inskrypcji pomnika, słowa ZAMORDOWANYM. Zareagował na wandalizm. **Jak przekazali mi Ukraińcy**, powiedział w cerkwi: *Teologiczne studia kończyłem w Rzymie. Oglądałem wiele pomników. Tam się pomników nie niszczy. Tam się pomniki szanuje. Jeśli nasza władza zezwoliła na wybudowanie na tutejszym cmentarzu, to ponosi odpowiedzialność za jego dewastację. Zniszczono słowo zamordowanym, więc można postawić pytanie: czyżby oni wszyscy zmarli jednej nocy naturalną śmiercią? Skoro Ukraina czyni starania o przyjęcie do Zjednoczonej Europy, to musi przyjąć standardy jakie te narody przestrzegają!* Takie i podobne słowa do wiernych wypowiedział ks. Roman Dutczak. Ten kapłan stanął po stronie prawdy i pojednania Polaków z Ukraińcami. Jest to wzór do naśladowania,

w zawiłych historycznych sporach, polsko - ukraińskich. Za szlachetną reakcją podziękowałem listownie. Po niedługim czasie dowiedziałem się, że zostały uszkodzone inskrypcje na trzech pomnikach, w Ihrowicy, Berezowicy Małej i Płotczy. Dopóki żył minister Przewoźnik, państwo polskie czuwało nad miejscami pamięci narodowej... Po katastrofie lotniczej w Smoleńsku, obowiązuje poprawność polityczna o dbałość i szacunek tych miejsc, w Radzie Ochrony Pamięci Walki i Męczeństwa. A tak być nie powinno.

Panachyda na polskim cmentarzu, przy pomniku upamiętniającym ofiary wigilijnego mordu, odbyła się 15 grudnia 2014 r. Była to wspólna modlitwa Polaków i Ukraińców. Uczestniczyli w niej: Proboszcz parafii rzymskokatolickiej w Tarnopolu, ks. Andrzej Malig, z wikariuszem ks. Piotrem Baryszem. Z Łucka przyjechała pani Konsul Generalny Beata Krzywczy oraz Konsul Krzysztof Wasilewski. W uroczystości uczestniczył Prezes Towarzystwa Kulturalno-Oświatowego w Tarnopolu p. Piotr Fryz, który posiada korzenie ihrowickie, a jego babci siostra jest wśród upamiętnionych ofiar wigilijnego mordu. Władze Tarnopola reprezentował Zastępca Wojewody pan Leonid Byciura. Cerkiew grekokatolicką reprezentowało trzech księży: organizator uroczystości otec Roman Dutczak, o. Witalij Kozak i o. Orest - proboszcz katedry grekokatolickiej w Tarnopolu.

Z otrzymanych wiadomości wiem, że przybyłych na modlitwę powitał organizator uroczystości o. Roman Dutczak, prosząc ks. Maliga o rozpoczęcie modlitwy. Ks. Malig podziękował za organizację wspólnej modlitwy przy pomniku spoczywających Polaków, którzy 70 lat temu w Noc Wigilijną, ponieśli męczeńską śmierć. Wspominał, że w tej mogile spoczywa ksiądz Stanisław Szczepankiewicz, który nie tylko był kapłanem, ale też lekarzem, i w czasie wojny leczył Polaków i Ukraińców. Po modlitwie ks. Maliga, dalszą Liturgię prowadził o. Dutczak. Jak mi przekazano, bariery językowej nie było. Wszyscy, a szczególnie księża, razem modlili się i śpiewali pieśni przypisane takim uroczystościom.

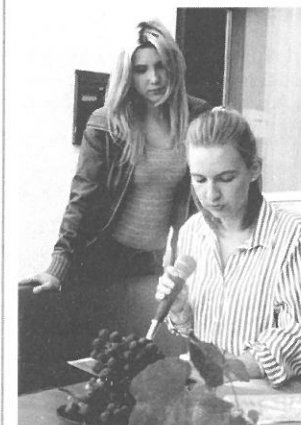
Po modlitwach, jako pierwsza przemówiła pani konsul Beata Krzywczy, przypominając czas wojny, nienawiści między społecznościami i wzajemnie czynionych krzywdach. W imieniu władzy ukraińskiej, przemówił pan Leonid Byciura, który podkreślił dobrosąsiedzkie stosunki panujące obecnie między Polską, a Ukrainą. O. Roman Dutczak - organizator uroczystości modlitwowej, dziękował obecnym za udział w modlitwie przed pomnikiem Polaków, w 70-tą rocznicę Ich tragicznej śmierci. Jako ostatni proboszcz parafii tarnopolskiej ks. Andrzej Malig dziękował ks. Romanowi, za zorganizowanie modlitwy i wszystkim, którzy tu przybyli. W krótkich wystąpieniach wspomniano o żołnierzach ukraińskich, ginących na wschodzie Ukrainy.

Na koniec uroczystości wieńce przed pomnikiem złożyli i zapalili znicze: Konsul Generalny RP w Łucku, Beata Krzywczy, wraz z Konsulem kulturalnym Krzysztofem Wasilewskim. Przedstawiciel władzy tarnopolskiej, pan Leonid Byciura. Prezes Towarzystwa Kulturalno-Oświatowego w Tarnopolu, pan Piotr Fryz. Dowiedziałem się, że przed rozpoczęciem uroczystości został złożony okazały wieniec przez osobę nieujawnioną. Od nas ihrowiczian żyjących obecnie nad Wisłą i Odrą, kwiaty złożyła nasza Rodaczka Hanka Hołyk.

Jestem upoważniony przez Polaków byłych mieszkańców Ihrowicy, którzy przeżyli wigilijny tragizm i młodszych, urodzonych w dzisiejszej Polsce, **do złożenia szczerego podziękowania za zorganizowanie uroczystej modlitwy, w 70-tą rocznicę zbrodni, księdzu Romanowi Dutczakowi. Niech dobry Bóg wynagrodzi Księdza za wielki, szlachetny czyn.**

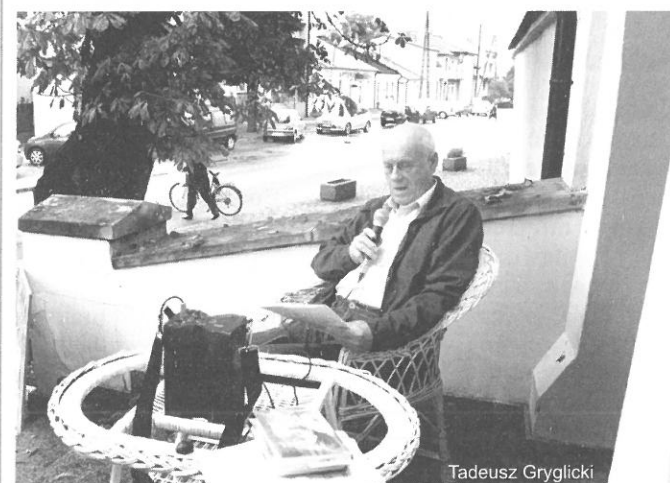
Według IPN na Wołyniu i Małopolsce Wschodniej pozostało jeszcze nie upamiętnione ponad 4 tysiące zbiorowych mogił Polaków. Jestem usatysfakcjonowany, że zdążyłem załatwić budowanie pomników w Ihrowicy, Berezowicy Małej, Płotczy i Łozowej przed „gorącą przyjaźnią” i pomocą, walczącą z separatystami, banderowskiej Ukrainie. Jeszcze kilka lat i zabraknie świadków, którzy mogą wskazać miejsca zbiorowych grobów pomordowanych. Na co oczekują neobanderowcy.

Narodowe Czytanie „Lalki” – za nami



Marzena Wiśniewska i Klaudia Jędrzejczak

W sobotę 19 września 2015 r. pracownicy i sympatycy Gminnego Ośrodka Kultury w Końskowoli wzięli udział w 4. edycji ogólnopolskiej akcji Narodowe Czytanie. Tym razem oddaliśmy się lekturze „Lalki”, jakże ponadczasowej i interesującej powieści Bolesława Prusa. Lektorzy starali się empatycznie zaprezentować przemyslenia zakochanego i rozdartego wewnątrznie Wokulskiego, barwnie oddać opisy realiów obyczajowych i podziałów społecznych XIX – wiecznej stolicy, jak również zainteresować słuchaczy wspomnieniami Starego Subiekta...



Tadeusz Gryglicki

Narodowe Czytanie „Lalki” Bolesława Prusa zainaugurował w Warszawie prezydent Andrzej Duda



Agnieszka Brzozowska

z małżonką, a w warszawskim Ogrodzie Saskim przez cały dzień dzieło Prusa czytali znani aktorzy, m.in. Jerzy Radziwiłowicz, Anna Dymna, Jan Peszek, Małgorzata Foremniak. Osobom, którym czytanie przez lektorów przypadło do gustu polecamy adaptację powieści „Lalka” Bolesława Prusa w odcinkach zamieszczoną na oficjalnej stronie internetowej Prezydenta Polski.

Zachęcamy do lektury „Lalki”, a także uczestnictwa w kolejnym Narodowym Czytaniu – za rok!

Agnieszka Brzozowska
Foto: Teresa Orłowska

Z życia Środowiskowego Domu Samopomocy w Końskowoli

WYCIECZKA DO KRAKOWA „KRAKOWSKIE REFLEKSJE”



W dniach 8 – 9 września odbyliśmy dwudniową wycieczkę krajoznawczo-edukacyjno-integracyjną do Krakowa pt.: „Krakowskie refleksje”. W pierwszym dniu wyjazdu uczestnicy mogli zobaczyć Plac Bohaterów Getta oraz niektóre miejsca trasy pamięci tj. Aptekę pod Orłem i miejsca dawnego aresztu gestapo przy ul. Pomorskiej. Następnie uczestnicy wędrowali po uliczkach krakowskiego Kazimierza, tam m.in. zwiedzili cmentarz żydowski, synagogi oraz Centrum Kultury Żydowskiej. Po tak intensywnym zwiedzaniu podjechaliśmy na miejsce zakwaterowania do Hostelu przy ul. Pomorskiej. Po rozłokowaniu w pokojach grupa udała się na obiadokolację. Po posiłku był czas na odpoczynek dla najbardziej zmęczonych. Osoby chętne mogły w mniejszej grupie przejść pieszo na Krakowski Rynek i podziwiać piękno miasta nocą.

Drugiego dnia wyprawy po śniadaniu podjechaliśmy do Łagiewnik. Tam zwiedziliśmy sanktuarium i inne obiekty sakralne, czemu towarzyszyło wyciszenie i modlitwa. Niektórzy jeszcze mieli szansę kupić kilka pamiątek. Następnie wróciliśmy do planu wycieczki, w którym przewidziane było zwiedzanie „Drogi Królewskiej”. Trasa wycieczki wiodła przez najbardziej znane urokliwe zabytki starego Krakowa. Pierwszym punktem było przejście ul. Kanoniczną na wzgórze Wawelskie oraz pobyt w Zamku Królewskim oraz w Katedrze. W ramach zwiedzania Wawelu uczestnicy mogli zobaczyć komnaty królewskie obejmujące kilka pomieszczeń parteru oraz reprezentacyjne sale na drugim piętrze. Sale zachwycały pięknem i przepychem różnorodnych ekspozycji każdą z osób, a szczególnie elementy pierwotnego wystroju, jak też piękne obrazy i meble oraz portrety monarchów. Ta żywa lekcja historii dopełniona cennymi informacjami przez przewodnika na długo wszystkim zostanie w pamięci. W czasie pobytu na wzgórzu wawelskim niektórzy udali się jeszcze pozwiedzać Krypty w podziemiach Katedry, a najbardziej ciekawscy zobaczyli Smoczą Jamę. Następnie grupa udała się na Rynek Główny, jedni pieszo, inni musieli podjechać ze względu na problemy zdrowotne. Tam pierwszym obiektem zwiedzania był Kościół Mariacki, następnie Sukiennice i Wieża Ratuszowa. Na krakowskim Rynku było też trochę czasu na zakup pamiątek, jak też na chwilę oddechu po intensywnym zwiedzaniu malowniczego Krakowa. Po czym wszyscy trochę zmęczeni, ale naładowani pozytywną energią ruszyli w kierunku autokaru

i na obiad. Posiłek w restauracji był ostatnim punktem programu i pobytu w Krakowie.

Wycieczka „Krakowskie refleksje” organizowana była przez Stowarzyszenie Osób Niepełnosprawnych, Opiekunów i Przyjaciół „Radość”, jak również przez Środowiskowy Dom Samopomocy w Końskowoli. Uczestnikami wyjazdu były osoby niepełnosprawne, rodzice i opiekunowie. Łącznie w projekcie wzięło udział 50 osób, w tym cztery osoby korzystające z wózków inwalidzkich. Zadania finansowane było przez PFRON, Gminę Końskowola oraz ze środków własnych i pozyskanych od sponsorów.

Pragnę bardzo serdecznie podziękować wszystkim darczyńcom: Bankowi Spółdzielczemu w Końskowoli, Zakładowi Rolnemu NIWA Leszek Wróbel, Zakładom PINI BEEF. Dzięki Państwa ofiarności podjęte działania korzystnie wpłynęły na aktywizację osób niepełnosprawnych w różnych sferach życia - przede wszystkim w sferze aktywności fizycznej, w sferze kultury, turystyki oraz w sferze duchowej. Bardzo dziękuję.

Iwona Stochmal

PIKNIK SPORTOWO-INTEGRACYJNY „POWITANIE JESIENI” 2015

Tradycyjnie jak co roku w dniu 24.09.2015 r. na



stadionie KS Powiślak w Końskowoli odbył się piknik sportowo-integracyjny „Powitanie Jesieni” zorganizowany przez Stowarzyszenie Osób Niepełnosprawnych Opiekunów i Przyjaciół „Radość” oraz Środowiskowy Dom Samopomocy. Impreza dofinansowana była w ramach wsparcia przez Gminę Końskowola zadania publicznego pt.: „Jesteśmy” - organizowanie cyklu imprez o charakterze integracyjnym, sportowym i kulturalnym- edycja II” oraz Regionalny Ośrodek Polityki Społecznej w ramach projektu „Odnajdujemy swoje miejsce w kulturze, sporcie i rekreacji - kontynuacja”.

Celem zorganizowanych działań była szeroko pojęta integracja społeczną osób niepełnosprawnych,



rozwijanie ich aktywności ruchowej, zainteresowań sportem i rekreacją. Podjęte działania umożliwiły również rozwijanie, udoskonalanie umiejętności społecznych niezbędnych w życiu codziennym - na przykład komunikacji interpersonalnej.

Na spotkanie przybyło wielu gości oraz delegacje z licznych zaprzyjaźnionych Ośrodków tj. Lublina, Annapola, Prawna, Leopoldowa, Góry Puławskiej oraz Puław. Myślą przewodnią pikniku była - jak co roku - integracja osób z niepełnosprawnością poprzez wspólne zmagania sportowe, sprawnościowe, rekreacyjne, wspólną zabawę na świeżym powietrzu. W tym roku po raz pierwszy nie odbył się typowy turniej piłkarski, ale rozegrano towarzyski mecz kadra kontra uczestnicy. Mecz dostarczył wiele pozytywnych emocji, gromkich braw, doping publiczności na trybunach i dobrej zabawy. Inną nowością był pokaz udzielania pierwszej pomocy zorganizowany przez grupę ratowników z Powiatowej Straży Pożarnej w Puławach. Oprócz meczu i wspomnianego instruktażu, zorganizowano liczne konkursy i zabawy integrujące uczestników plenerowej imprezy; zawody i konkursy sprawnościowe, rzuty piłką, slalomy, byk rodeo czy plenerowe kręgle. Ci z gości, którzy wierzą w czary i magię, mieli okazję odwiedzić kącik wróżbiarski i przy udziale dobrej wróżki mogli „zajrzeć” w swoją przyszłość.

Po zmaganiach sportowych przyszedł czas na gorący bigos, kiełbaski z grilla oraz słodka przekąska. Nie zabrakło części artystycznej, występów wokalnych, recytacji wierszy, które wzbudziło zainteresowanie wszystkich przybyłych gości. Punktem końcowym pikniku było wręczenie dla uczestników pikniku dyplomów wraz z upominkami oraz pięknie przyozdobionych wrzosów przekazanych z Gospodarstwa Szkółkarskiego państwa Majewskich.

Zorganizowane działania stworzyły szansę dla uczestników projektu na zdobycie przeróżnych umiejętności praktycznych i społecznych, pozwoliły na rozbudzenie potencjału twórczego i zainteresowań. Osoby niepełnosprawne miały możliwość zawarcia nowych znajomości, może nawet przyjaźni, które mogą być kontynuowane po zakończeniu projektu i przyczynią się do dalszej poprawy ich funkcjonowania w szerszym otoczeniu. Projekt był szczególnie istotny z punktu widzenia promocji działań na rzecz osób niepełnosprawnych wśród lokalnej społeczności oraz umacniania działań samopomocowych.

Mając na uwadze powodzenie naszego przedsięwzięcia oraz doświadczenie w jego organizacji z pewnością spotkamy się za rok.

Magdalena Stefanek- Wąsik

Foto: Ze zbiorów Środowiskowego Domu Samopomocy w Końskowoli, Teresa Orłowska

Projekt KIDSPEAK w Szkole Podstawowej w Chrzążowie

W dniach 21-25 września 2015 roku, już po raz trzeci, odbyły się w naszej szkole nietypowe zajęcia językowe prowadzone przez wolontariuszy AIESEC w ramach projektu KIDSPEAK. W tym roku do Lublina przyjechało 25 studentów z 10 krajów m.in. z Brazylii, Tajwanu, Albanii, Rosji, Meksyku i Tunezji.



W naszej szkole gościliśmy Yang Yang - studentkę księgowości i bankowości z Chin oraz Katerinę - studentkę zarządzania z Gruzji. Uczniowie byli zachwyceni wolontariuszkami, które przez tydzień prowadziły warsztaty kulturowe. Tematyka zajęć dotyczyła historii, kultury i tradycji krajów z których pochodzą studentki.



Prezes Zarządu BS Końskowola Krzysztof Zawadzki oraz Wiceprezes Ryszard Mączka miło przyjęli gości

Dzieci z zainteresowaniem słuchały opowieści Yang Yang i Kateriny o ich ojczystych krajach. Były zaskoczone, że miasto, z którego pochodzi Chinka liczy ok. 5 milionów mieszkańców, czyli tyle samo co populacja całej Gruzji, a liczba uczniów w klasach chińskich szkół wynosi 60 osób. Każde spotkanie było uatrakcyjnione prezentacjami multimedialnymi. W trakcie zajęć uczniowie nabyli nowe umiejętności: nauczyli się liczyć po chińsku, pisać swoje imię za pomocą chińskich i gruzińskich liter, jeść pałeczkami, poznali sztukę Tai Chi oraz taniec gruziński. Przed wszystkim zaś mogli wykorzystać swój angielski w realnych sytuacjach. Dzieci lubią takie wyzwania i dobrze sobie z nimi radzą. Doskonałą okazją do przełamania barier językowych był integracyjny rajd rowerowy i ognisko.

Podczas pobytu studentki miały okazję spotkać się także z włodarzami naszej gminy. Wójt Gminy Pan Stanisław Gołębiowski opowiedział cudzoziemcom o naszej gminie i obdarował pamiątkami, które będą im przypominać wizytę w Końskowoli.

Natomiast Prezes Banku Spółdzielczego w Końskowoli, Pan Krzysztof Zawadzki zapoznał studentki z funkcjonowaniem banku. Spotkanie w banku było dla dziewcząt ciekawym i miłym doświadczeniem ze względu na studiowane kierunki oraz otrzymane upominki.

Każda wizyta studentów z AIESEC jest doskonałą okazją do poznawania świata, rozbudzania ciekawości i zainteresowań dzieci innymi kulturami oraz dodatkową motywacją do nauki języka angielskiego.

Monika Kulińska

Foto: ze zbiorów szkolnych

Nasi bliscy - na fotografiach z dawnych lat

Fotografie stare fotografie

Fotografie stare fotografie
Dziś skończyły długi piękny wiek
Fotografie stare fotografie
Tą historię tworzył życia bieg

W mej szufladzie stary album ze zdjęciami
Pełne karty są pamięcią dawnych lat
Chwile wielkie uchwycone w „naszym gnieździe”
Dla potomnych kądziel z mieczem pozostawia taki ślad

To najstarsza fotografia dziś przy życiu
Chwila tamta odległą datą nam
Młodej parze błogosławią w progu chaty
Dalej drogą poprowadzi Stwórca Pan

Ja zagłębiam się w korzenie mej rodziny
Jest tu pradziad co w Powstaniu Listopada był
Łza się kręci w moim oku, kiedy patrzę o tym słyszę
Dla wolności mej Ojczyzny tylko żył.

Dalsze karty to historia bardziej bliska
Dziadek, babcia, ojciec i ich dom
Ślad zaginął po budowli już na zawsze
Tylko karty pozostały, one bliskie dziś mi są.

Fotografie stare fotografie
Ciągłe żywe nam wspomnienia
Fotografie stare fotografie
Mówią głosem minionego pokolenia.

Piotr Przygodzki

W sobotę 3 października 2015 r. w Gminnym Ośrodku Kultury w Końskowoli odbył się wernisaż wystawy fotografii „Nasi bliscy”. Ekspozycja jest owocem wielomiesięcznej pracy instruktora archiwisty Teresy Orłowskiej, która gromadziła zdjęcia z dawnych lat – aby utrwalić minione dzieje, mieszkańców naszej Małej Ojczyzny oraz przeróżne miejsca i wydarzenia związane z lokalną historią. Podczas spotkania zaprezentowano zaledwie część zbiorów, które dostarczyli sympatycy GOK, a Teresa Orłowska skatalogowała i opisała.

Spotkanie uroczyście otworzył Piotr Przygodzki, lokalny poeta, który na tę okazję napisał utwór poetycki. Monika Dudzińska Dyrektor Gminnego Ośrodka Kultury w Końskowoli powitała przybyłych i opowiedziała o ekspozycji:



- *Chcieliśmy zachęcić Państwa do sięgnięcia do archiwów rodzinnych i przypomnieć te pokolenia, które już odeszły a tworzyły historię tego miejsca... (...) Chciałabym podziękować wszystkim, którzy zechcieli udostępnić fotografie – to Wy tak naprawdę jesteście twórcami tej wystawy. Ta wystawa stanowi początek naszych planów, to zaledwie część ze zgromadzonych zbiorów, planujemy kolejne edycje wydarzenia, a także utworzenie archiwum cyfrowego dostępnego na naszej stronie internetowej. Prosimy o fotografie miejsc, osób i zdarzeń z Gminy Końskowola. To ważne dla każdej społeczności, aby sięgać do korzeni.*

Na wystawie „Nasi bliscy”, którą można podziwiać do 15 listopada w sali konferencyjnej Gminnego Ośrodka Kultury w Końskowoli, zgromadzono 160 zdjęć dostarczonych przez 22 osoby. Instruktorka Teresa Orłowska zwróciła się w serdecznych słowach do przybyłych gości:

- *Myślę, że wy dzisiaj tworzycie następną historię. Kiedy przyglądamy się dawnym fotografiom, podziwiamy wystawę – każde ze zdjęć budzi emocje, przywołuje wspomnienia... Myślę, że od dziś zaczniemy tworzyć wspólne wspomnienia. Tu są wasze korzenie, a wy jesteście owocem tej wystawy.*

Przybyli goście podziwiali ekspozycję i opowiadali, kogo i co przedstawiają poszczególne zdjęcia:

- *O tu chodziłem do szkoły, w Sielcach! A tutaj zdjęcia z wojska, to była elitarna jednostka, 1972 r. – Korpus Bezpieczeństwa Wewnętrznego, KBW, koło Szczecina... (...) Pułkownik mówił: „niech was nie idzie mniej niż dziesięciu – dwudziestu na*

Poeta Piotr Przygodzki odczytał swój wiersz



WYSTAWA STARYCH FOTOGRAFII

„NASI BLISCY”

Wernisaż wystawy, 3 października 2015 r.





Ulica Pożowska, 1942 r.



Walenty i Małgorzata Kozowie z wnukiem



Julian i Zuzanna Gembał



Ślub w kościele, Końskowola 1942 r.



Wronów 1944 r. Wesele Stefana Szczepkowskiego



Jadwiga, Eugenia i Ludwika Łuszczewskie, Rudy



zdj. grupowe, szkoła w Pożogu



Rodzina Wociórow z Pożoga, 1934 r.



Lekcja religii, zdj. P. Jadwigi Szymajdy



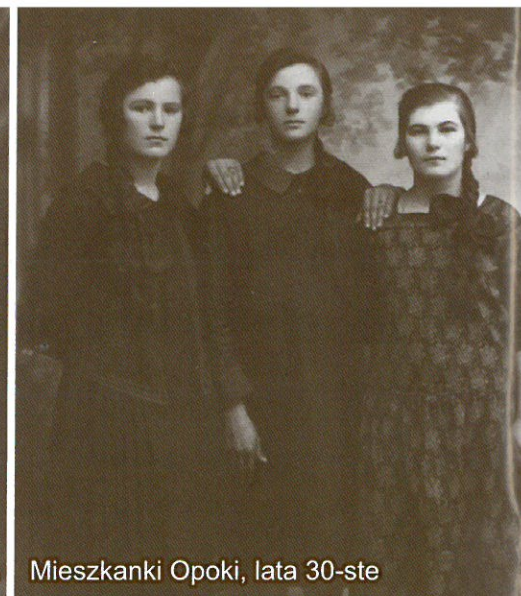
Chór parafialny, Końskowola 1935 r. organista p. Kiszko



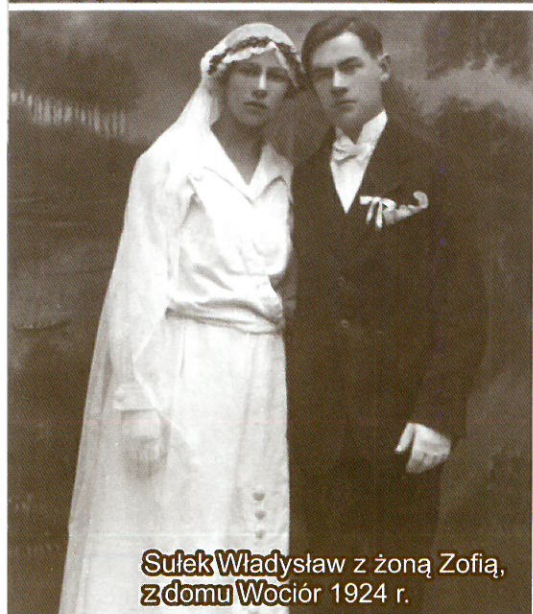
W środku Jan Łuszczewski, syn Ludwika i Teofili z Krzymowskich



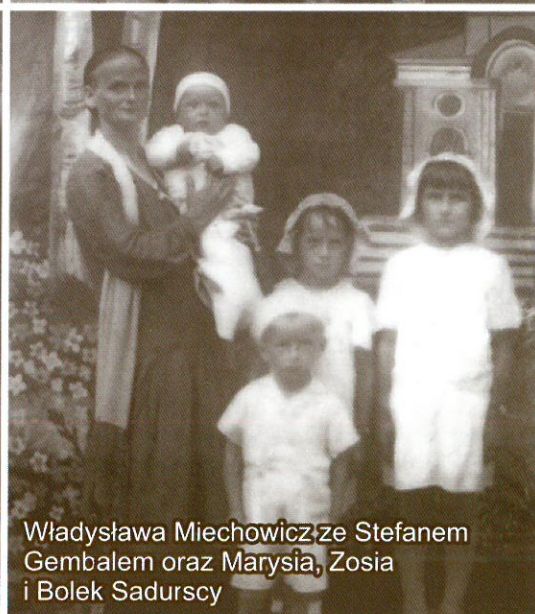
Helena z Kozów z koleżankami, lata 20-ste



Mieszkancki Opoki, lata 30-ste



Sulek Władysław z żoną Zofią, z domu Wociór 1924 r.



Władysława Miechowicz ze Stefanem Gembalem oraz Marysia, Zosia i Bolek Sadurscy



Rodziki Marianna i Szczepan



zdj. p. Teresy Nojek-grupa harcerzy

zabawę...” Było nas 22, ja byłem starszym kapralem, saperem. Poszliśmy na potańcówkę, weszliśmy do remizy - orkiestra przestała grać. Miejscowi nie lubili wojska... Mówią: „podpalimy was!” Ale w końcu pobiliśmy całą wieś... - opowiadał Stanisław Kruk.

Podczas wernisażu wystawy nie zabrakło pasjonatów historii oraz rodzimych regionalistów.

- Na tym zdjęciu mamy wiatraki w Pożogu, w sumie było ich tam cztery. W Powiecie Puławskim mieliśmy 160 wiatraków, a w



Zofia z domu Wojdaszków

mnie fotografie pochodzą z albumu mojej mamy, uporządkowałam i opisałam to rodzinne archiwum. (...) A tutaj jest zdjęcie z moim tatą, w miejscu gdzie składowano lód przy



Wożenie lodu z rzeczek do mleczarni

mleczarni w Pożogu. Kiedyś z rzeczek, z Końskowoli, rolnicy przywozili lód do chłodzenia mleka. Bloki lodowe cięli na równe kawałki i przesypywali trocinami. Chłopi wożili ten lód przez całą zimę, saniami. A wtedy były takie zimy, że jak zamarzło - to



Orszak weselny

do marca mróz trzymał... (...) A tutaj ślub moich rodziców, bodajże rok 1942. Weselni goście jechali furmankami do Pożoga, w dostojnym orszaku - opowiadała Krystyna Komsta.

Wystawa „Nasi bliscy” dostarczyła bardzo wielu emocji. **Zgodnie z zapowiedzią kolejnych edycji wydarzenia, bardzo serdecznie zapraszamy do współpracy i udostępniania fotografii sprzed lat.** Czekamy na kolejne Państwa zdjęcia i informacje. Słowa podziękowania kierujemy do osób, które zechciały podzielić się zbiorami z rodzinnych albumów i udostępnić je do ekspozycji. Zachęcamy do odwiedzenia wystawy.

Agnieszka Brzozowska

Foto: ze zbiorów prywatnych, Teresa Orłowska



Bitwa pod Jastkowem

W związku z faktem, iż w ostatnich numerach „Echa Końskowoli” poruszyliśmy kwestie Legionów Polskich na ziemiach Galicji i Królestwa Polskiego (Kongresowego) w okresie I wojny światowej, prezentujemy kolejny materiał dotyczący dziejów tejże formacji. Za sprawą pana Zbigniewa Sykuta, który dostarczył redakcji materiał, a przede wszystkim dzięki uprzejmości dr hab. Mariusza Korzeniowskiego, prof. nadzwyczajnego UMCS – przedstawiamy przebieg bitwy stoczonej pod pobliskim Jastkowem.

Koniec lipca i pierwsze dni sierpnia 1915 r. wpisały się na trwałe w dzieje Jastkowa. Wówczas doszło bowiem do bitwy, jaką stoczyły Legiony Polskie z wycofującymi się oddziałami armii rosyjskiej, ustępującymi w wyniku ofensywy państw centralnych z Królestwa Polskiego. Do podjęcia walki przez oddziały legionowe doszło po opuszczeniu przez Rosjan Lublina. Ani austriackie dowództwo, ani Komenda Legionów nie spodziewały się, że stawia, jak się wkrótce okazało, zacięty opór zaledwie 10 kilometrów na zachód od miasta. Starcie pod Jastkowem było efektem pościgu, który prowadziły 106 austriacka Dywizja Piechoty, a wraz z nią I Brygada oraz 4 P.P. Legionów. Powołany 8 maja 1915 r. w Rozprze k. Piotrkowa Trybunalskiego odegrał główną rolę w mających się rozegrać walkach. Po wymarszu, dnia 22 lipca pułk otrzymał swój pierwszy chrzest ogniowy w natarciu na Majdan Borzechowski. Do poważniejszych walk nie doszło, ponieważ nieprzyjaciel nie podjął boju i wycofał się pospiesznie przed samym natarciem. Po kilkudniowym pobycie w odwodzie grupy Legionów w lesie pod miejscowością Czolna, pułk pomaszzerował przez Teresin i Uniszowice i wieczorem 30 lipca stanął pod Jastkowem, gdzie czekał go prawdziwy chrzest bojowy.

Intencją dowództwa austriackiego była kontynuacja pościgu za ustępującym nieprzyjacielem na przestrzeni od linii Babin-Radawczyk, aż po szosę Garbów-Lublin. Nacierający mieli osiągnąć linię Barak-Jastków lub Jastków-Snopków.

30 lipca 1915 r. wieczorem zapadła decyzja, iż główne starcie rozpocznie się rankiem dnia następnego i będzie przeprowadzone siłami 4. P.P. oraz I Brygady. Natarcie legionistów miało na flankach osłaniać austriacka 60 brygada piechoty oraz honwedów z węgierskiej 41 dywizji piechoty. Żołnierzom podpułkownika Roji przypadło opanowanie silnie umocnionych pozycji rosyjskich w Jastkowie.

Zasadnicze starcie zostało poprzedzone rozpoznaniem pozycji, a tym samym i sił nieprzyjaciela. W efekcie dowództwo Legionów otrzymało meldunki, że Rosjanie posiadali na linii Jastków-Snopków słabą linię umocnień, którą ich piechota zaczęła dopiero rozbudowywać.

31 lipca 1915 r. bój legionowy pod Jastkowem w późnych godzinach popołudniowych zapoczątkowała jazda legionowa. Połączone oddziały rotmistrza Władysława Beliny-Prażmowskiego i rtm. Franciszka Boczarskiego z 5 szwadronu oraz ułani 3 szwadronu Janusza Głuchowskiego uderzyły na pozycję nieprzyjaciela w okolicach Baraku i Płuszowic.

W tym samym czasie kiedy zapadały decyzje o prowadzeniu walk 31 lipca, 4 P.P. zgodnie z otrzymanymi rozkazami dotarł do Uniszowic. Żołnierze I Brygady Legionów w tym czasie osiągnęli Płuszowice. Z miejscowości znajdujących się w bezpośrednim zasięgu rosyjskiej artylerii miały one najpierw dokonać rozpoznania, a następnie atakować na linii Barak-Józefów-Jastków.

Oddziały 4. P.P. tj. I i III batalion uderzyły wczesnym rankiem dostając się niemalże od razu pod silny ogień rosyjskich karabinów maszynowych rozmieszczonych na wzgórzach przed Jastkowem i Józefowem. Natarcie żołnierzy 1 i 3 pułku piechoty I Brygady zostało również powstrzymane silnym ogniem nieprzyjaciela, a żołnierze zmuszeni do okopania się, zanim przystąpili do szturmów generalnych.

Powstała sytuacja skłoniła dowódcę Legionów generała K. Durskiego-Trzaskę do przekazania dowództwa całością akcji Józefowi Piłsudskiemu oraz wyznaczenia kolejnego terminu ataku

na wieczór 31 lipca. Atak miał poprzedzić blisko półgodzinny ostrzał artyleryjski pozycji rosyjskich przeprowadzony przez artylerię austriacką i baterię legionową kapitana Ottokara Brzeziny-Brzozy. Nie przyniósł on jednak spodziewanych efektów, bowiem nie doprowadził do zniszczenia zasieków osłaniających rosyjskie okopy.

Mimo bezprzykładnego męstwa atak legionistów okupiony stratami załamał się tuż przed liniami obronnymi nieprzyjaciela, a konsekwencją niepowodzenia był rozkaz Komendy Legionów o wycofaniu oddziałów 4 pułku na pozycje wyjściowe. Dodać należy, iż Rosjanie próbowali przejść do kontrataku na pozycje prawego skrzydła „czwartaków” i lewego 3 pułku. Zamary przeciwnika udał się do kontruderzenia m. im. oddziałów II batalionu 4 pułku.

W szeregi atakujących zaczął wkradać się niepokój i nastrój goryczy, pogłębiany dodatkowo faktem, iż po stronie rosyjskiej Polacy służący w jednym z pułków syberyjskich, walczących z legionistami, śpiewali, dodając sobie otuchy: „Jeszcze Polska nie zginęła”. Bój jastkowski stał się zatem kolejnym aktem potwierdzających tragiczne położenie Polaków walczących na frontach I wojny w armiach państw zaborczych, nie z własnej woli, przeciwko sobie.

Kolejny szturm Komenda Legionów zaplanowała na dzień 1 sierpnia przed południem. Poprzedziła go ponownie nawała artyleryjska, a następnie do walki przystąpili żołnierze 4 P.P. I tym razem uderzenie nie powiodło się i zostało zatrzymane przez silny ogień zaporowy ze strony Rosjan. Natarcie po raz kolejny zostało przerwane około godziny 14, a poszczególne kompanie wycofały się w ciągu dnia lub nocy na pozycje wyjściowe.

Następnego dnia, tj. 2 sierpnia toczyła się walka pozycyjna, a Komenda Legionów zaniechała wydawania rozkazów dotyczących podjęcia kolejnego szturmów przez podległe jej oddziały. Tym razem przeprowadzić go miały jednostki austriackie operujące na lewym skrzydle Legionów na linii Bogucin-Garbów.

Ppłk Bolesław Roja wieczorem wydał specjalny rozkaz, którym podziękował swoim podwładnym za okazane na polu bitwy męstwo i odwagę, jakimi wykazali się podczas szturmów 31 lipca i 1 sierpnia jego żołnierze.

Wczesnym rankiem 3 sierpnia 1915 r. Komenda Legionów nakazała dokonać rozpoznania pozycji nieprzyjaciela. Zanim rozkaz jednak dotarł do linii bojowych, Rosjanie dokonali ostrzału pozycji legionowych, po których zapadła niespodziewana cisza. Jak się później okazało palba karabinowa była zapowiedzią pospieszego opuszczenia okopów przez oddziały rosyjskie, które nastąpiło zapewne po otrzymaniu przez nie wiadomości o zdobyciu Dębina przez Austriaków. O godzinie 5 rano, Legioniści wkroczyli do Jastkowa.

Walki przynieść im miały poważne straty. Pułk czwarty dowodzony przez ppłk. Roję przeszedł swój chrzest bojowy i miał 70 zabitych i ponad 200 rannych. Znaczne straty poniosła również I Brygada. Na polu bitwy poległo 37 jej żołnierzy a 101 odniosło rany (według innych danych 19 straciło życie, 119 zostało rannych).

Po bitwie w Jastkowie znajdowała się komenda uzupełnień 4 pułku piechoty oraz ośrodek szkoleniowy dla ochotników. Dowódcą obozu przez cały czas jego istnienia, tj. do 27 listopada był ppłk Karol Baczyński. Dzięki jego wysiłkom na front ruszyły trzy kompanie w sile 370 ludzi, głównie ochotników pochodzących z Lubelszczyzny oraz dwa plutony kawalerzystów.

O walkach w okolicach Jastkowa przypomina cmentarz legionistów, który przetrwał dziejowe zawirowania. Powstał tuż po zakończeniu walk i został stworzony przez żołnierzy 4 pułku i I Brygady, którzy zanim odeszli, pochowali poległych kolegów.

*dr hab. Mariusz Korzeniowski
profesor nadzwyczajny UMCS*

Materiał pochodzi z publikacji wydanej z okazji 1000 - lecia Bitwy pod Jastkowem „Jednodniówka Jastkowska 1915 – 2015” z dn. 31 lipca 2015

Źródło: www.jastkow.pl

Jest w orkiestrach dętych jakaś siła...

V Międzynarodowy Festiwal Orkiestr Dętych w Puławach

W dniach 11-13 września 2015 r. odbył się doroczny Międzynarodowy Festiwal Orkiestr Dętych w Puławach. Zagrało kilkanaście zespołów, wśród których nie zabrakło Orkiestry Dętej Gminy Końskowola. Koncertów można było wysłuchać w Puławach, Janowcu, Kazimierzu Dolnym, Nałęczowie oraz Baranowie, a zagraли muzycy: ze Lwowa i Wilna oraz z Starej Błotnicy, Rząśni, Rajska, Żytna, Przysuchy, Dzierżgowa, Koronowa, Czajkowa i Końskowoli. W ramach festiwalu odbyły się także warsztaty orkiestr dętych. Jak twierdzą organizatorzy: *MFOD powstał, by skonsolidować środowisko orkiestr, pozwolić na wymianę doświadczeń artystycznych i zaprezentować mieszkańcom powiatu różnorodność i wielość nurtów muzycznych. Festiwal, jako impreza muzyczna, stał się ważnym czynnikiem kulturotwórczym. Jest okazją do muzycznego dialogu orkiestr dętych z kraju i z zagranicy. (...) Festiwal nie ma charakteru konkursu, orkiestry nie rywalizują ze sobą tylko wspólnie przeżywają mile chwile. Serdecznie zachęcamy do udziału w dorocznym wydarzeniu.*

Idziemy z Wami! Orkiestra Dęta Gminy Końskowola – dla hospicjum

W sobotę 3 października 2015 r. odbył się doroczny Marsz Nadziei zorganizowany przez Puławskie Towarzystwo Przyjaciół Chorych „Hospicjum” we współpracy z: Uniwersytetem Trzeciego Wieku, Stowarzyszeniem Puławskie Pielgrzymki Rowerowe oraz Urzędem Miasta Puławy.



W sobotnie przedpołudnie sympatycy Hospicjum im. Bł. Matki Teresy w Puławach zgromadzili się przed budynkiem placówki przy ul. Niemcewicza 2, a następnie przeszli w barwnym korowodzie ulicami Puław. Hasłem tegorocznej edycji wydarzenia były słowa „Idźmy razem”, a na czele pochodu stanęła **Orkiestra Dęta Gminy Końskowola** z mjr Marianem Stankiewiczem na czele. W wydarzeniu wzięli udział uczniowie puławskich szkół i przedszkoli, seniorzy oraz inne osoby, które poprzez wspólną wędrowkę pragnęły wyrazić swoje wsparcie dla hospicjum. Marsz Nadziei zakończył się na Placu Chopina, gdzie odbyła się część artystyczna.

Tekst, foto: Agnieszka Brzozowska



Sezon teatralny GOK – rozpoczęty

Za nami dwa wyjazdy do Teatru im. Jana Kochanowskiego w Radomiu. W sobotę 19 września grupa mieszkańców oraz sympatyków Gminy Końskowola obejrzała



komedie „**Kolacja dla głupca**”, natomiast 10 października 2015 r. poznaliśmy sztukę zatytułowaną „**Prawda**”. Lekkie i zabawne spektakle dostarczyły dobrej zabawy, jak przystało na teatralne realia – na wysokim poziomie.

Serdecznie zapraszam na kolejne wyjazdy do teatru, w najbliższym czasie planowane są „**Teatralne Andrzejki**”, czyli operetka „**Księżniczka Czardasza**” w **Teatrze Muzycznym w Lublinie** (sobota 28 listopada 2015 r., koszt 80 zł, zapisy do 20 października lub zgromadzenia kompletu osób) oraz „**Sylwester w teatrze**” - spektakl z bankietem i wspólnym powitaniem Nowego Roku w Teatrze im. Jana Kochanowskiego w Radomiu (tytuł sztuki zostanie podany wkrótce, koszt około 170 zł/ osoba, wstępne zapisy osób zainteresowanych do końca października). Serdecznie zapraszam!

Agnieszka Brzozowska tel 796 850 518

IV Jesienny Kiermasz Materiału Szkółkarskiego Owocowego i Ozdobnego



W niedzielę 11 października 2015 r. odbył się **Jesienny Kiermasz Materiału Szkółkarskiego Owocowego i Ozdobnego**, po raz czwarty zorganizowany przez Lubelski Ośrodek Doradztwa Rolniczego w Końskowoli. Wydarzenie cieszyło się zainteresowaniem, przez osiem godzin na placu LODR można było spotkać kupujących. Przybyli mogli zapoznać się z nowościami szkółkarskimi, uzyskać doradztwo w zakresie rolnictwa, w tym z możliwości pozyskania funduszy unijnych. Podczas imprezy odbyły się konkursy z nagrodami, a gościem specjalnym był dziennikarz telewizyjny, autor poradników i książek o tematyce ogrodniczej, Witold Czukanow.

Tekst, foto: Agnieszka Brzozowska

W rodzinie siła

2. października obchodziliśmy Międzynarodowy Dzień Empatii nazywany też Dniem Porozumienia bez Przemocy, a w dniach 5-10 października odbywał się Międzynarodowy Tydzień Bliskości. Dlatego tym razem chciałabym Państwu przybliżyć ideę **Rodzicielstwa Bliskości** (ang. *Attachment Parenting*) i ideę **Porozumienia bez Przemocy** (ang. *Nonviolent Communication NVC*).

Rodzicielstwo Bliskości. Termin ten został utworzony przez amerykańskiego pediatrę Williama Searsa i określa filozofię rodzicielską opartą na zasadach teorii przywiązania w psychologii rozwojowej, która mówi, że **dziecko tworzy z opiekunami silną więź emocjonalną, mającą wpływ na całe jego przyszłe życie.**

Rodzicielstwo bliskości jest intuicyjne, znane od wielu lat, stosowane przez ludzi żyjących w wielu kulturach na całym świecie i polega na:

- **reagowaniu na potrzeby dziecka**, np. matka lub ojciec wie, kiedy powiedzieć *Nie*, a kiedy *Tak*.
- **czułym rodzicielstwie**, poprzez stawianie się wrażliwym na sygnały niemowlęcia, rodzic uczy się odczytywać poziom potrzeb dziecka. Ponieważ dziecko ufa, że jego potrzeby zostaną zaspokojone, a to, co ma do zakomunikowania wysłuchane – niemowlę uczy się wierzyć w swoje możliwości dawania czytelnych sygnałów. W rezultacie małeństwo daje bardziej zrozumiałe sygnały i dzięki temu komunikacja rodzic - dziecko jest prostsza.
- **byciu narzędziem**, narzędzia służą do wykonania jakiejś pracy. Im są lepsze, tym lepiej można wykonać daną pracę. Dlatego też, gdy mowa o RB, nie opisuje się kroków, a narzędzia, gdyż spośród nich można wybrać te, które najbardziej odpowiadają rodzicom w budowaniu ich związku z dziećmi. Kroki natomiast oznaczają, że trzeba zrobić je wszystkie, aby praca została dobrze wykonana. Rodzicielstwo Bliskości jest interakcją z dzieckiem, a narzędzia bliskości pomagają w utrzymaniu jej. Gdy matka i ojciec raz nawiążą bliski kontakt z małeństwem, ich związek (dyscyplina, opieka zdrowotna, i codzienna zabawa) staje się przyjemniejszy i bardziej naturalny.

Można wyróżnić siedem filarów Rodzicielstwa Bliskości, które ułatwią nam zrozumienie tego stylu:

1. **Bądź blisko od porodu – nawiąż kontakt z dzieckiem jak najwcześniej:** Sposób, w jaki rodzice i dziecko rozpoczynają wspólne życie, pomaga we wczesnym rozwoju bliskości. Dni i tygodnie po narodzinach, to okres bardzo delikatny, tzw. IV trymestr. W tym czasie głównym celem matki i dziecka jest bycie blisko. Noworodek zaraz po narodzinach odczuwa naturalną, biologiczną potrzebę bliskości, a matka – intuicyjnie pragnie się nim opiekować, bardzo ważny jest tu także kontakt **skóra do skóry**. To pomaga wzajemnemu dopasowaniu się do swoich potrzeb. Każdy z członków tej biologicznej pary dochodzi do porozumienia na samym początku, czyli wtedy, kiedy noworodek najbardziej tego potrzebuje, a rodzice są gotowi do opieki.
2. **Śluchaj płaczu swojego dziecka:** Płacz dziecka jest sygnałem, który ma pomóc mu w przetrwaniu, a rodzicom w odkrywaniu dziecka. **Troskliwe reagowanie na płacz buduje zaufanie.** Dzieci wierzą, że opiekunowie reagują na ich sygnały. Z kolei rodzice stopniowo uczą się wierzyć we własne umiejętności i zauważają, że potrafią sprostać wymaganiom dziecka. To znacznie podnosi poziom komunikacji rodziców i niemowlęcia. **Dzieci nie**

manipulują płaczem, to jedynie jedna z form komunikacji!

3. **Karm piersią:** jest to trening w odczytywaniu sygnałów dziecka. Naturalne karmienie pomaga matce odczytywać sygnały dziecka, jego mowę ciała, co jest pierwszym krokiem do poznania go, a także ulepsza porozumienie między matką i dzieckiem poprzez stymulację jej ciała do produkcji prolaktyny oraz oksytocyny, hormonów zapewniających przepływ matczynych uczuć. Mleko kobiece zawiera wyjątkowe składniki pokarmowe, których nie można sztucznie wyprodukować ani kupić.
4. **Noś dziecko przy sobie:** Noszone dziecko uczy się wielu rzeczy w ramionach aktywnego opiekuna, rzadziej jest kapryśne i częściej znajduje się w stanie czujnego spokoju, który stymuluje odkrywanie świata. Noszenie dziecka sprzyja wzajemnemu poznawaniu się rodziców z dzieckiem i odwrotnie, oraz pozwala budować zaufanie.
5. **Śpij przy dziecku:** Każda rodzina wypracowuje swój własny sposób spania, który jest najlepszy dla wszystkich jej członków. Wspólne spanie z dzieckiem oznacza więcej czasu na bliski kontakt z nim i pozwala zabieganiem w czasie dnia rodzicowi znowu poczuć się blisko dziecka w czasie snu. Ponieważ większość małeństw obawia się nocy, spanie w pobliżu dziecka, dotyk i karmienie zmniejszają nocny lęk przed separacją i pomagają mu nauczyć się, iż sen to przyjemny i niegroźny stan.
6. **Pamiętaj o równowadze i wyznaczaniu granic:** W gorliwości, aby zapewnić dziecku wszystko to, co najlepsze, rodzice mogą zaniedbać swoje potrzeby, a co za tym idzie, zaniedbać swoje małżeństwo. Kluczem w utrzymaniu równowagi w byciu rodzicem jest właściwe reagowanie na sygnały dziecka, pewność, kiedy powiedzieć: *Tak*, a kiedy *Nie*, a także przyznanie się, że czasem potrzebna jest pomoc z zewnątrz.
7. **Strzeż się trenerów dzieci:** Rodzicielstwo Bliskości uczy, jak rozróżniać porady, szczególnie te promujące surowy i radykalny styl rodzicielstwa, który nakazuje trzymanie się ścisłego rozkładu, a nie obserwacji dziecka, styl, który można potocznie nazwać: „*niech się wyplacze*”. Ten wygodny styl bycia rodzicem nie przynosi długotrwałych korzyści ale wieloletnie straty. Nie jest to zatem mądra inwestycja. Takie zimne style wychowania kreują dystans między rodzicem i dzieckiem i nie pozwalają matce i ojcu na stanie się ekspertami w odczytywaniu sygnałów dziecka.

Rodzicielstwo Bliskości jest raczej podejściem niż zbiorem reguł i zasad. Właściwie jest stylem, który rodzice mogą stosować instynktownie. **Każdy z nas jest inny, tak samo każde dziecko jest inne dlatego, rodzicielstwo jest indywidualnie dopasowane do potrzeb każdego z członków rodziny.** Najważniejsze jest nawiązanie bliskości z dzieckiem, a przytoczone siedem zasad głównych pomaga w nawiązaniu jej. **Gdy rodzice zbudują tę więź, powinni trzymać się tego, co działa, a zmodyfikować to, co im nie odpowiada.** W ten sposób rodzic wypracowuje swój własny styl opieki, który pozwala na „*dopasowanie się*” zarówno dziecku, jak i rodzicom. **Na koniec dodam, że Rodzicielstwo Bliskości, to nie to samo, co bezstresowe wychowanie.**

„**Porozumienie bez przemocy** to pewien skuteczny wzór komunikacji międzyludzkiej. Jest ono jednak czymś jeszcze istotniejszym: sztuką budowania takich związków z ludźmi, które zaspokajają obustronne potrzeby przez wzajemność i empatię. Porozumienie bez Przemocy pobudza nas i innych do darów serca.”

Marshall B. Rosenberg autor koncepcji NVC

Porozumienie bez przemocy nazywane jest także językiem empatii, językiem żyrafy, czy językiem serca. Rosenberg uważał, że ludzie z natury są skłonni do porozumiewania się „bez przemocy”. Czasem jednak bywamy tak poddani presji czasu i kulturze rywalizacji i dominacji, że zapominamy o naszej ludzkiej współczującej i zdolnej do wzajemnej współpracy naturze.

Do głównych zasad PBP należą:

- Jasna świadomość uczuć i potrzeb.
- Empatia dla uczuć i potrzeb innych ludzi.
- Klarowne wyrażanie swoich potrzeb w postaci próśb.
- Rezygnacja z żądań, oskarżeń, krytyki, wydawania ocen i wszelkiej przemocy werbalnej.

Cztery części procesu Porozumienia bez Przemocy:

- 1) Obserwacje: *Kiedy widzę/słyszę... Kiedy widzisz/słyszysz...*
- 2) Uczucia: *Czuję... Czujesz...*
- 3) Potrzeby: *...ponieważ potrzebuję... ...ponieważ potrzebujesz...*
- 4) Prośby: *Czy zechciałabyś(zechciałbyś)...? Czy ty chciałabyś/chciałabyś...?*

Osobiście uważam, że PBP doskonale opisuje zdanie: „Nie ma niegrzecznych dzieci, są tylko takie, które mają z niezaspokojone potrzeby.” Sama to stosuję i przyznam, że to bardzo pomaga w zrozumieniu dziecka i komunikacji z nim, zresztą dorosli także bywają źli, sfrustrowani itd. Z powodu niezaspokojonych potrzeb. A potrzeby są wspólne dla wszystkich ludzi, nie zależnie od wieku. Warto jednak pamiętać, że **potrzeby, to nie to samo, co zachcianki.**

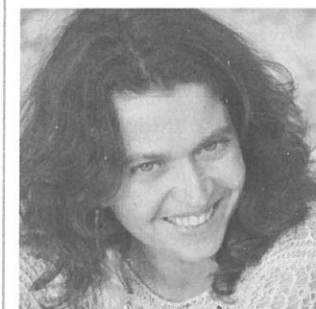
„**Porozumienie bez Przemocy w relacji z dziećmi?**”

- Nawiązanie kontaktu opartego na obserwacji, nie zaś na ocenie, krytyce, moralnym osądzie czy rodzicielskim oczekiwaniu, buduje poczucie wartości, które trudno będzie w dorosłym świecie podważyć.
- Poważnie traktowane dzieci chętniej współpracują niż te, których uczucia nie są dostrzegane, a potrzeby brane pod uwagę.
- Dzieci pytane o to, czego chcą (dziś się dzieci nie pyta, szczególnie w szkołach; dziś się dzieciom mówi, co powinny chcieć) są otwarte, kreatywne, pogodne.
- Trudne uczucia są tylko sygnałem niezaspokojonych potrzeb. Nikt zatem nie jest winien, gdy dziecko krzyczy, tupie, rzuca się na podłogę. Przyjęcie uczuć, wszystkich, daje dziecku poczucie bezpieczeństwa.
- **Nagrody i kary** zostały zastąpione kontaktem, troską, zainteresowaniem, dostrzeganiem, uważnością. Kary i nagrody nie czynią nikogo lepszym, inaczej jest w przypadku „brania dziecka pod uwagę”.
- PBP zakłada komunikat pozytywny, który jest lepiej słyszany przez dzieci, niż negatywny. Jeśli chcemy, by nas usłyszano, warto mówić o tym, czego chcemy (zamiast o tym, czego nie chcemy).
- PBP uczy mówić „nie”, wtedy gdy się myśli „nie”, a to oznacza, że nikt naszych dzieci nie wykorzysta, nie nadużyje ich „serca”. Wyrażając własne „nie” i szanując dziecięce „nie”, nie krzywdzę drugiego, bo za „nie” dla dziecka stoi „tak” dla rodzica i odwrotnie. („Nie” wypowiedziane przez dwu- lub trzylatka jest prekursorem jego zdolności samoobrony, chęci określenia, czego się chce w życiu oraz motywacji do osiągnięcia tego. – M.Sunderland)
- Brak etykiet (grzeczna – niegrzeczna, dobry – zły, łakomczuch – niejadek, aniołek – beksa) czyni dzieci wolnymi i uczy tolerancji wobec drugiego.
- Kontakt „tu i teraz” to najlepsza inwestycja w nasze dzieci.”

Monika Szczepanik

Zdrowo przez życie

Skąd się bierze otyłość?



Około 95% przypadków otyłości powstaje u ludzi predysponowanych na skutek:

- Nadmiaru spożywanego pokarmu
- Nieprawidłowego składu pokarmu
- Braku dostatecznej ilości ruchu

Trzy główne kierunki, w których należy podjąć zdecydowane działania, żeby osiągnąć zadawalające wyniki odchudzania:

- Ograniczenie nadmiernego przyjmowania pokarmu + prawidłowe zestawienie spożywanych posiłków pod kątem niezbędnych dla organizmu składników
- Systematyczne ćwiczenia fizyczne + codzienne świadome rezygnowanie z udogodnień typu winda, samochód itp. tam, gdzie się tylko da
- Naturalne metody uzupełniające - odpowiednia suplementacja, masaże, elektroniczne modelowanie sylwetki itp.

Osoba otyła

Taka osoba to przeważnie ktoś mało ruchliwy, objadający się w nadmiarze potrawami tłustymi i słodkimi. W wyniku takiego trybu życia następuje stały przyrost tkanki tłuszczowej. Po pewnym czasie pojawiają się i inne dolegliwości, bardzo charakterystyczne dla osób z nadwagą. Oto przykłady dolegliwości towarzyszących nadwadze i pogłębiających się w miarę jej narastania:

- Osłabiona odporność organizmu
- Bóle stawów i kręgosłupa
- Nieświeży oddech i „zajady” w kącikach ust, z braku witamin szczególnie z grupy B
- Nadmierna potliwość, z nieprzyjemnym zapachem potu
- Odparzenia pod biustem i w pachwinach
- Przetłuszczające się włosy
- Zmiany skórne np. typu trądzikowego, powstające między innymi z powodu niedoboru cynku
- Cellulit
- Zaleganie toksyn w organizmie z wieloma niebezpiecznymi tego następstwami
- Zaparcia i podrażnienie, lub nawet stany zapalne w przewodzie pokarmowym
- Zagrożenie nowotworem jelita grubego (szczególnie osoby otyłe, po wycięciu pęcherzyka żółciowego)
- Zagrożenie miażdżycą tętnic i jej następstwami- zawałem serca, udarem mózgu. Procesowi temu towarzyszy podwyższony poziom cholesterolu, LDL, trójglicerydów, z nadprodukcją „wolnych rodników”
- Podwyższone ciśnienie tętnicze
- Cukrzyca typu II (podwyższony poziom glukozy we krwi, zaburzenia czynności trzustki)
- Wyraźne objawy niedoboru mikroelementów (szczególnie magnezu, potasu, cynku i chromu)

Źródło: lek. med. Wojciech Szendzikowski
specjalista chorób wewnętrznych

Jeśli masz problem z otyłością, chcesz poczuć się lepiej, skontaktuj się ze mną.

CPZiF, tel. 503 533 073, kwiatkoe@wp.pl

ZIEMIA ŚWIĘTA — JEROZOLIMA — Ściana Płaczu

Będąc w Jerozolimie nie można ominąć tak ważnego zabytku jaką jest Ściana Płacz. Robi wrażenie i nieważne jaką religię się wyznaje, ważne że nie odczuwa się tu żadnych konfliktów na tle religijnym. Zanim jednak przedostaliśmy się w to miejsce musieliśmy przejść wnikliwe kontrole – łącznie z bramką do wykrywania metalu. To świadczy o wadze tego miejsca.

Ściana Płaczu to największa świętość Żydów. Różne nosi nazwy: Mur Płaczu czy Mur Zachodni. Z cudownej jerozolimskiej świątyni tylko tyle dziś Żydom pozostało. W dodatku, nie jest to mur zburzonej świątyni, lecz część ściany dziedzina, otaczającego świątynię. Ten więc ostatni ślad świątyni ma obecnie 28 m długości i 18 m wysokości. Jedenaście niższych warstw kamieni pochodzi z czasów Jezusa, jeszcze niżej położone 19 warstw leżą już w głębi ziemi. Ściana Płaczu zastępuje Żydom świątynię i według tradycji rabinackiej Bóg nigdy nie oddali się od Muru Zachodniego. Dla Żydów zatem stanowi symbol ich wiary i cel pielgrzymek z całego świata, miejsce czci poprzez pokolenia od czasów diaspory.



Był czas, gdy Żydzi wypędzeni z Jerozolimy tylko raz do roku, mianowicie w rocznicę zburzenia świątyni w 70 r. po Chrystusie, mogli przybywać na to miejsce i opłakiwać narodową tragedię, stąd Ściana Płacz. Z biegiem czasu, niestety, plac świątynny stał się śmietnikiem. Dopiero w VII w. po opanowaniu Ziemi Świętej przez islam, muzułmanie, budują tu swoją świątynię, Kopułę nad Skałą i meczet Al Aksa. Ale w ten sposób i z tego miejsca wyrzucono Żydów, opłakujących ruiny swojej świątyni. Nie pozostało im nic innego jak przenieść się ze swymi żałami i swoim płaczem pod resztkę ściany dziedzina świątynnego, Ścianę Płacz. Schodzą się więc na to miejsce Żydzi z całego świata, tu się modlą, wyrażają swoją radość, ale i smutek. Uroczyscie obchodzi się tutaj rozpoczęcie szabatu w każdy piątek o zachodzie słońca. Do Ściany Płaczu zbliżają się o każdej porze dnia osobno mężczyźni w obowiązkowych jarmułkach czy innych nakryciach głowy, osobno kobiety, aby w cichej lub głośnej modlitwie, kołysząc się i kiwając monotonicznie w różne strony, lub radośnie wyrażając w tańcach swoją radość - oddać cześć Jahwe. Żyd bowiem modli się całym sobą. W tym jakby tanecznym rytmie zdają się być w transie, ekstazie, absolutnie nie zwracając uwagi na gapiących się turystów.

Szczególnie uroczyscie obchodzi się tutaj bar micwa, czyli uroczyscie wprowadzanie trzynastoletnich chłopców w społeczność dorosłych. Odbyna się to każdego poniedziałku i czwartku rano. Żydzi często przychodzą do Ściany Płaczu w strojach rytualnych, w talitach (talesach) tj. białych narzutach (szalach), z ciemnymi pasami u dołu, z frędzelkami oraz zwisającymi nitkami w czterech rogach. Zauważyliśmy, że niektórzy Żydzi przywiązują przed modlitwą do lewego ramienia i czoła filakterie (tefilin) tj. dwa pudełeczka w kształcie sześciianu, zawierające cytaty z Biblii. Patrząc na modlących się Żydów, absolutnie nie skwapiających na gapiących się pielgrzymów i jakby w ekstazie skierowanych wyłącznie ku Bogu - podziwiamy ich pobożność.



Uroczyscie wprowadzenie 13-to letniego chłopca w świat dorosłych

Ściana Płaczu robi wrażenie, jakby wchłonęła w siebie łzy, cierpienia i gorycz Żydów wszystkich pokoleń. Znanym zwyczajem Żydzi wkładają małe karteczki z tekstami życzeń i prośb w szpary między głązy Ściany Płacz. Co jakiś czas specjalnym odkurzaczem wybiera się je i grzebie na cmentarzu na Górze Oliwnej.



Przybywając do Ściany Płaczu często także chrześcijanie kładą na niej swe dłonie, by modlić się do wspólnego Ojca, który jest w niebie, w przekonaniu, że ten mur i dla nas stanowi pewną świętość. Jezus stał tu o 10-15 m wyżej, bo tam był wówczas poziom placu świątynnego, ale ten mur widział, może go dotykał. Chodził tu, siadał i przemawiał. Niektórzy z nas wkładali między szpary płyt muru swoje karteczki z prośbami, idąc śladami Jana Pawła II, który będąc przy Ścianie Płaczu także włożył swoje „wypominki” z prośbą o pokój dla tego tak niespokojnego i cierpiącego zakątka świata. Dokument z tą modlitwą Papieża mieliśmy przyjemność oglądać w muzeum Dom Rodzinny Jana Pawła II podczas pielgrzymki do Wadowic w dniu 20 września br.

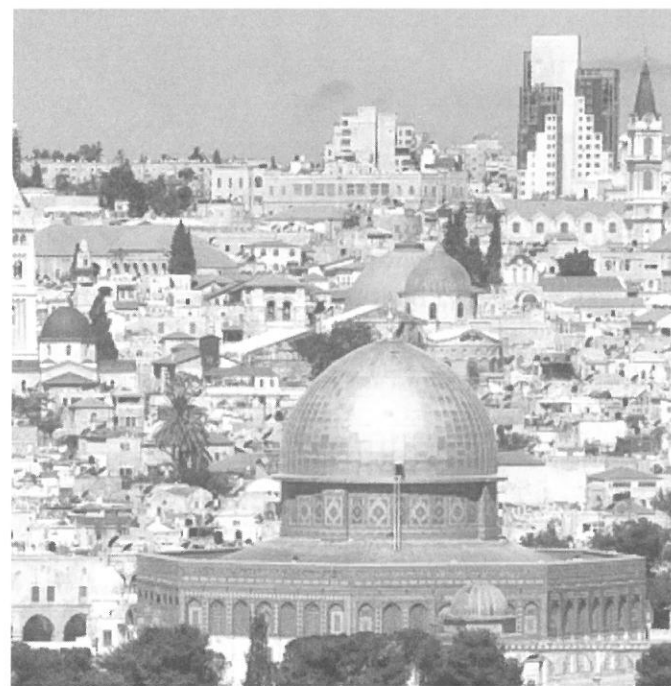
Wymagania w stosunku do „nawiedzających” to szczególnie miejsce są bardzo rygorystyczne. Ściana Płaczu podzielona jest na część męską i żeńską. Żaden mężczyzna nie może zbliżyć się do Ściany Płacz bez nakrycia głowy. Kobiety nie mogą podejść z odkrytymi ramionami i w ubraniach zbyt kusych.



Dla kobiet wyznaczono oddzielny fragment Ściany Płacz

Jaka szkoda, że stąd po schodach nie możemy wejść na Plac Świątynny, na którym znajduje się Kopuła nad Skałą i trzeci co do ważności (po Mekce i Medynie) meczet muzułmański Al Aksa. Jest dla nas niedostępny od kilku lat jako sprzeciw przeciw okupacji i wkroczeniu najwyższych przedstawicieli Izraela na ten teren. A przecież jest to teren święty nie tylko dla islamu, ale także dla judaizmu i chrześcijaństwa. Pielgrzymi, którzy po raz pierwszy przybywają do Jerozolimy, są zafascynowani widokiem ogromnej kopuły, lśniącej złotem w promieniach słońca, a nocą reflektorami światła. Obiekt ten, górujący nad całym Starym Miastem, jest charakterystycznym symbolem Jerozolimy, dodam, muzułmańskiej Jerozolimy.

Cały ten obiekt to najpiękniejsze dzieło sztuki arabskiej, a nawet uważa się go za jedną z najwspanialszych i najbardziej harmonijnych budowli na świecie.



Wzgórze świątynne z meczetem Al Aksa

Pan Ryszard przypomniał nam, że Muzułmanie o tym miejscu mówią: Dwa razy dziennie Allah spogląda na miasto Jerozalem i zapewnia: Jesteś Edenem, moim ogrodem, świętym i wybranym. Mieszkający w tobie doznają mojej łaskawości, a opuszczający cię - mojego gniewu. Pięć pacierzy odmówionych w Jerozolimie oczyszczają pielgrzymy i czynią go tak nieskalanym jak w dniu narodzin. Jest to miasto w którym nie sposób zgrzeszyć. Skała jest środkiem świata. Wszystkie rzeki, morza i wiatry biorą swój początek spod tej skały. Z Jerozolimą wiąże się także legenda-podanie o pobycie tu proroka Mahometa. Tu przybył na skrzydlatym koniu, podarowanym przez Michała Archanioła, by stąd wyruszyć w swą nocną podróż do nieba. Przy końcu świata ze skały zabrzmi trąba sądu ostatecznego i tu Allah umieści swój tron. Zresztą w dniu zmartwychwstania Kaaba, największa świętość w Mekce, zostanie przeniesiona do Jerozolimy, jak oblubienica ze wszystkimi pielgrzymami, którzy ją odwiedzili. Teraz rozumiemy dlaczego wyznawcy Allaha przywiązani są do tego miejsca i o nie walczą.

Ale Plac Świątynny, na którym wznosi się Kopuła Skały, jest szczególnie miejscem także dla Żydów. Przecież to właśnie tu znajdowały się trzy kolejne świątynie żydowskie, ostatnia zniszczona przez Rzymian, tak że nie pozostał po niej kamień na kamieniu. Niestety, to święte miejsce jest dla Żydów niedostępne. Nie mogą się tu modlić. Zresztą, Żydzi ortodoksyjni nie odważyliby się wejść na Plac Świątynny, bo uważają, że przez opanowanie tego miejsca przez nie-Żydów zostało ono zbezczeszczone. Chodzi też o to, by przypadkiem

nie wejść mimochodem na miejsce najświętsze, które w czasach przed zburzeniem świątyni było dostępne jedynie i to tylko raz w roku, arcykapłanowi. Nie wiadomo bowiem dokładnie gdzie się znajdowało. Gorycz Żydów z powodu zburzenia dumnej świątyni potęgował fakt, że teren około świątyni, dostępny jedynie Żydom, a nie-Żydom pod karą śmierci zabroniony, teraz wszyscy bezkarnie przekraczają i beczeszczą.

Miejsce święte dla wyznawców Allaha i Żydów. Ale i dla nas, chrześcijan jest to miejsce święte, choć także nie wolno nam się tu modlić. Uświęcone bowiem zostało przez samego Jezusa, który wielokrotnie te miejsca odwiedzał, tu przemawiał, uzdrawiał. Tu Jezus jako niemowlę został ofiarowany Ojcu Niebieskiemu przez Maryję i św. Józefa. Tu corocznie pielgrzymowała Święta Rodzina, a mały, dwunastoletni Jezus zatrzymał się aż trzy dni wprawiając w zdumienie uczonych w piśmie. Tu stanął w obronie świętości tego miejsca przepędzając przekupniów. Tu dostrzegł kobietę, która wrzuciła swój wdowi grosz do skarbony. Ten rozległy plac świątynny Jezus przemierzał wzdłuż i wszerz. Niemal każdy skrawek placu znaczący ślady Jego świętych stóp, a wszędzie tu rozbrzmiewał Jego głos. Wystarczy tylko otworzyć Ewangelię, aby się o tym przekonać. Tak też zrobiliśmy - ks. Mirosław czyta: „A Jezus wszedł do świątyni. W świątyni podeszli do Niego niewidomi i chromi i uzdrowił ich. Wszedł do świątyni i nauczał. Chodził po świątyni. Usiadł naprzeciw skarbony i przypatrywał się... Wychodził ze świątyni. Nauczał codziennie w świątyni. Przez cały dzień nauczał w świątyni, wieczorem zaś wychodził i nocę spędzał na Górze zwanej Oliwną. Tu przyprawiono kobietę, aby ją ukamienować”.

Dodać trzeba, że i Apostołowie tu przebywali po wniebowstąpieniu Pana. Tu się gromadziło. Wiele znaków działało się przez ręce apostołów wśród ludu. Trzymali się wszyscy razem w krąganku Salomona. Niezwykle odważne kazania, zwłaszcza św. Piotra powodowało, że cały lud zbiegł się do nich w krąganku, który zwano Salomonowym.

Wspomnienie tych faktów przewija się przez umysł, gdy opuszczamy wydzielony plac i na niewielkim wzgórzu oczekujemy na pozostałych pielgrzymów, którzy więcej czasu poświęcili na kontemplację, modlitwę i głęboką zadumę. Przyznam, że przebywanie wśród ludzi tak głębokiej wiary, tak prostolinijnych i zdecydowanych - braci „starszych w wierze” wzbudza podziw i jest dalece budujące. Myślę, że niewielu z nas miało by odwagę publicznie tak zdecydowanie manifestować swoje przekonania i wiarę. Brat obok brata, ojciec obok syna i dziadek razem z wnukiem - przywdziać, powiedział bym „zakonny” strój, ozdobić się przedmiotami liturgicznymi i całym ciałem oddać się modlitwie. Jestem również przekonany, że taka ich postawa na przestrzeni wieków, konsekwentne działania i szacunek do siebie, w dużej mierze miały wpływ na utworzenie państwa Izrael.

Powoli nasza grupa się powiększa i kompletuje - ksiądz liczy przybywających. Na twarzach pielgrzymów maluje się głęboka zaduma. Mimo pogodnego oblicz nikt nie ma nastroju do żartów. Nadciągają kolejne grupy pielgrzymów z całego świata, a wśród nich małe grupki wyznawców judaizmu lub pojedynczych Żydów w odświętnych strojach. Wszyscy zdecydowanym krokiem podążają w to święte miejsce, skąd w tej chwili dobiega uroczysci śpiew nastolatek obsypujących cukierkami żydowskich chłopców wprowadzanych w dorosłość.

Przed nami kolejne etapy pielgrzymki po Ziemi Świętej, kolejne miejsca na których przed dwoma tysiącami lat kształtowały się podstawy naszej religii. Będziemy do tych miejsc niejednokrotnie wracać i o nich wspominać. Warto tu być.

Zapraszam na kolejną relację w następnej części wspomnień

Tekst, foto: Jerzy Wnuk

KĄCIK GIMNAZJALISTY



Tak niedawno zabrzmiał pierwszy dzwonek rozpoczynający nowy rok szkolny, a już tyle się wydarzyło. Turniej sportowy rozpoczął w naszej szkole rok sportowy. Rywalizacja między klasami odbywała się na ostatniej lekcji 25 września, a składały się na nią następujące konkurencje: trafienie piłeczką do bramki przy użyciu kija, slalom z piłką i inne. Wszystkie one wywoływały emocje i radość. Tego samego dnia, chętni uczniowie z klasy III a i ze szkoły w Chrzążachowie brali udział w rajdzie rowerowym, który prowadził przez Młynki, las w Rudach do Puław. Naszymi opiekunami był pan Szymajda i nauczyciele z Chrzążachowa. Docelowym miejscem była strzelnica. Celnym okiem mogli pochwalić się nie tylko chłopcy, ale także dziewczyny, a nasza koleżanka z klasy zyskała pseudonim „Pani Generał”. Wyprawa nie mogłaby obejść się bez wizyty na małe „co nieco” w McDonald's. Posileni i z nową energią wyruszyliśmy w drogę powrotną. Trochę zmęczeni, ale zadowoleni wieczorem wróciliśmy do domów.

Kolejnym szkolnym wydarzeniem były otrzęsiny i pierwsza w tym roku dyskoteka. Uczniowie klas pierwszych przeszli tzw. chrzest i zostali w ten symboliczny sposób przyjęci do społeczności naszej szkoły. Jak zwykle przy takiej okazji było sporo zabawy, śmiechu i rywalizacji. Przygotowaliśmy dla naszych młodszych kolegów kilka zabaw, które wyłoniły zwycięską klasę I a, której wychowawczynią jest Pani Iwona Stefanek. Pierwszoklasiści musieli między innymi rozpoznać hity lat osiemdziesiątych, jak najszybciej wypić kisiel przez słomkę, wykonać kilka karkołomnych poleceń w ramach konkurencji „Simon mówi”, zatańczyć w parach na gazecie, chłopcy czesali kolegów na Elvisa. Była również konkurencja dla wychowawców pierwszoklasistów polegająca na rozpoznaniu uczniów klas trzecich na ich zdjęciach z dzieciństwa. Po przeprowadzeniu wszystkich konkurencji, wyłonieniu zwycięzców i wręczeniu nagrody dla najlepszych rozpoczęła się dyskoteka. Choć nie wszystko poszło zgodnie z planem, to i tak uważam, że impreza była udana i wszyscy, a zwłaszcza uczniowie klas pierwszych dobrze się bawili.

Agnieszka Struzik kl. III a

Okiem obserwatora:

Dożynki wojewódzkie.

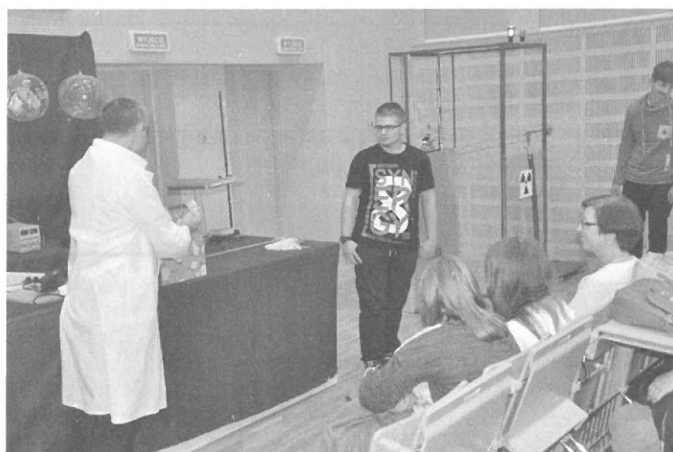
Tegoroczne uroczystości dożynkowe odbyły się w niedzielę 13 czerwca na placu Lubelskiego Ośrodka Doradztwa Rolniczego w Końskowoli. Rozpoczęły się one mszą świętą o godzinie 11.00. Po mszy udaliśmy się na plac LODR, gdzie znajdowały się stoiska z produktami lokalnymi, zabawkami oraz place zabaw przeznaczone dla najmłodszych uczestników zabawy. Na środku placu znajdowała się scena, na której mogliśmy zobaczyć występy różnych artystów m.in. After Party, Piękni i Młodzi. Wraz z tymi zespołami do Końskowoli zjechało wielu gości i fanów chcących zobaczyć występy swoich idoli na żywo, zdobyć autograf czy zdjęcie z liderami zespołów. Następnie wystąpiła Sarmacka Biesiada i zespół Pawkin. Gwiazdą wieczoru były Wilki. Z ich

repertuaru mogliśmy usłyszeć m.in. piosenki „Baśka”, „Czystego serca” czy „Love Story”. Zabawę pod gwiazdami kontynuował zespół NoLimit.

Dawid Jabłoński kl. I c

WYJAZD NA POKAZY FIZYCZNE

Dnia 9 września uczniowie klasy drugich i trzecich pod opieką pana Andrzeja Pionki i pani Małgorzaty Matraszek udali się na Uniwersytet Marii Curie Skłodowskiej w Lublinie, celem



wycieczki były pokazy fizyczne, które składały się z czterech części.

Tematem pierwszej z nich była fizyka latania. Dr Andrzej Drożdźiel i mgr Krzysztof Pysznik wyjaśnili nam, jak unosi się w powietrzu samolot oraz jakie siły wtedy na niego oddziałują. Na tej samej sali wykładowej odbyła się następna prezentacja o promieniotwórczości, dowiedzieliśmy się, że nawet przedmioty codziennego użytku wykazują radioaktywność, jest ona na szczęście nieszkodliwa dla zdrowia.

Po przejściu do drugiej sali zaczął się wykład na temat prądu elektrycznego. Jeden z chętnych uczestników miał za zadanie rozpaść żarówkę poprzez jazdę na przeznaczonym do tego rowerze. Zadanie zostało wykonane pomyślnie, był to według nas najbardziej zjawiskowy pokaz, ponieważ zobaczyliśmy wyładowania elektryczne, których nie można ujrzeć na co dzień.

W czwartej i zarazem ostatniej części pokazów mieliśmy możliwość pogłębienia wiedzy o świetle i oku, teraz każdy, kto uważnie słuchał wie, na czym polegają wady wzroku i jak soczewki progresywne pomagają zwiększyć ostrość widzenia. Wykładowcy oszukali też nasze mózgi różnymi złudzeniami optycznymi. Jeden z prowadzących ukrył się w pudle i dzięki odpowiednim ustawieniom światła oraz lustra wydawało nam się, że została tylko głowa, a tułów zniknął. Pokazy fizyczne były bardzo ciekawe, każdy kto chciał, wzbogacił się o pożyteczną wiedzę.

Klaudia Bachanek i Agata Rusek kl. III b

Okiem przyrodnika:

„Dziwny jest ten (...)” kwiat.

Na początku roku szkolnego pani zadała nam pracę – obserwacja biologiczna. Musieliśmy wybrać jakiś obiekt i obserwować go. Ja wybrałem kwiat o nazwie „dziwaczek” (z łac. mirabilis). Pochodzi z Meksyku, a w Polsce występuje jako roślina ozdobna. Jest to roślina o dość nietypowym „zachowaniu”. Kwiaty dziwaczka w ciągu dnia zamykają swoje kielichy, a wieczorem otwierają je, żeby ćmy (nocne motyle) mogły pożywić się jego nektarem. Z jednej łodygi wyrasta kilka kwiatów w różnych kolorach lub o tej samej barwie. Dziwaczek jest piękny, ale również nietypowy jak na roślinę.

Jakub Polak kl. I a

Obserwacja hortensji

Obserwowałam hortensję ogrodową. Wybrałam ten organizm, ponieważ chciałam zaobserwować wpływ wody na roślinę. Obserwacja została przeprowadzona w ogródku. Data: 11.09.2015r. Godzina: 15:00, 19:00 oraz 13.09.2015r. godz.

14:00, 15:00. Moim przyrządem do obserwacji było oko. Swoją obserwację udokumentowałam opisem i notatką.

Hortensja po południu około godziny 15:00 pod wpływem bezpośredniego nasłonecznienia zwiędła, mimo tego, że była podlewana. O godzinie 18:00 gdy znajdowała się w cieniu, liście i łodygi hortensji podniosły się. 13 września o godzinie 14:00 hortensja zwiędła, jej liście i łodygi opadły, ponieważ nie była podlana. Natomiast po podlaniu już po godzinie podniosła się. Stwierdziłam, że roślina ta jest wrażliwa na brak wody.

Klaudia Skwarek kl. I a

Obserwacja psieków

Będę obserwował pięć małych psieków rasy Jork. Obserwacje będę prowadził w domu przez 4 dni.

Dzień 1 Pierwsze chwile po urodzeniu, pieski są małe i czarne. Owinięte pępownią. Matka zlizuje z nich śluz i odgryza pępownię. Szczeniaki jedzą tylko mleko matki. Matka nie opuszcza ich nawet na chwilę.

Dzień 2 Po 15 – minutowych obserwacjach, zauważyłem, że gdy matka wyjdzie z klatki, pieski zbierają się w jedno miejsce. Jedne śpią, a drugie szukają matki, piszcząc. Wydaje mi się, że jest im tak ciepłej i czują się bezpieczniej.

Dzień 3 Zauważyłem, że szczeniaki spędzają więcej czasu, próbując poruszać się. Wydaje mi się, że odrobinę urosły.

Dzień 4 szczeniaki dają więcej swobody matce, aby wyszła z klatki. Gdy są najedzone, leżą jeden obok drugiego i wyglądają jak małe krety. Zachowanie szceniaków zmienia się z dnia na dzień.

Kacper Ciupa klasa IB

Otrzęsiny okiem pierwszoklasistki

Dnia 30.09.2015r. w godzinach od 16:00 do 20:00, w naszej szkole odbyła się dyskoteka. Jej motywem przewodnim były „Lata 80-te”. Organizowano ją z okazji Dnia Chłopaka, jak również ze względu na otrzęsiny klas pierwszych.

Na początku wszyscy pierwszoklasiści zbrali się w sali gimnastycznej Szkoły Podstawowej. Następnie rozpoczęły się konkurencje. Pierwsza z nich polegała na wybraniu najlepszego znaku rozpoznawczego. Kolejną było rozpoznawanie zdjęć, na których znajdowały się osoby, zespoły oraz różne przedmioty związane z tematem zabawy. Inne konkurencje to: taniec na gazetach, podanie tytułów i wykonawców piosenek, najszybsze wypicie kisielus przez słomkę, czy rozbięcie piniaty butem nauczyciela. Wychowawcy mogli wykazać się w zabawie, podczas której rozpoznawali na zdjęciach uczniów. Utrudnieniem było to, że fotografie pochodziły z dzieciństwa. Chłopcy mieli za zadanie ułożyć koledze fryzurę z lat 80-tych, używając żelu do włosów. Jedną z końcowych konkurencji pozwalała wykazać się sprytem, ponieważ pary musiały postawić na podłodze, np. jedną rękę i dwie nogi. Rywalizację wygrała klasa I a.

Myślę, że urządzenie zabawy było rewelacyjnym pomysłem, bo oprócz świetnej zabawy, miała też charakter charytatywny, gdyż pieniądze uzyskane ze sprzedaży biletów, były przeznaczone na pomoc dla naszego starszego kolegi - Damiana chorego na mukowiscydozę.

Anita Drzazga kl. I c

Wyjazd do Młodzieżowego Centrum Kariery

W czwartek dnia 1 października uczniowie klasy III b naszego gimnazjum mieli okazję odwiedzić Młodzieżowe Centrum Kariery (w skrócie MCK) w Puławach i wziąć udział w warsztatach, dzięki którym dowiedzieliśmy się, jakie szkoły ponadgimnazjalne są w naszym rejonie oraz jakie są ich profile, klasy i program nauczania. Dostaliśmy do wypełnienia pewien test, który miał określić, w jakim zawodzie najlepiej byśmy się odnaleźli. Oprócz tego było też wiele innych „zabaw”, dzięki którym mogliśmy się wiele o sobie nawzajem dowiedzieć. Według mnie zajęcia były bardzo ciekawe, wyniosłam z nich wartościową wiedzę, która z pewnością pomoże mi w wyborze szkoły ponadgimnazjalnej.

*Klaudia Bachanek kl. III b
FOTO ze zbiorów szkolnych*

Z poezji Czytelników

Jesień

Jesień się zbliża wielkimi krokami,
otrząsa z drzew liście,
straszy przymrozkami.

Kwiaty zmarzły, piękny kolor
straciła, a niektóre ptaki
za ocean powróciły.

Dzień coraz krótszy,
zmierzch szybko zapada,
nie widać sąsiada.

Ale jesień wcale nie jest zła,
bo zalety pewne ma.
Sady się rumienia,
sadownicy owoce zrywają,
a rolnicy z pola warzywa zbierają.

Gdy w jesieni pada deszcz,
pełno grzybów w lesie jest,
ludzie chętnie je zbierają
i potrawy przyrządzają.

Dobre grzyby i suszone
i duszone, i marynowane
na zimę są przygotowane.

Srebrzy się w słońcu
nitka babiego lata,
która pola i lasy oplata.

*Danuta Szczęśniak
Rudy*

W obronie ojczyzny

Pośród leśnej ciszy i leszczyzny cienia
stoi skromny brzoźowy krzyż.

Śmierć wzięła życie
naszego pokolenia
żołnierz polski co niósł wolność
i chciał dalej iść

Los wojny przywiódł go tutaj
szedł do swej ziemi,
która mu się śniła

przez dym i huk drogę sobie utarł
wrać do swej matki, która go wykarmiła
Polskie wojska dzielnie walczą
wokół wojna strasza

padnie jeszcze wielu z nas
dzisiaj w boju padniesz ty
jutro może padnę ja
a gdy kula trafi ciebie zła
i zakryje oczy ciemna mgła
w godzinę śmierci pamiętaj,
że Polska trwa

a na grobie gdzie krzyż brzoźowy
ziemia pochłonie cię twa
kula wroga zabrała ci życie
ścięła cię tak jak świeży kwiat
my za wolność będziemy bronili się
za nami pójdzie cały świat
ziemia pokryła tysiące głów
którzy polegali w boju swych strat
należy stać wiernie na straży
aby nie powrócił znów
czas wojennych lat

Zygmunt Zadura



Kolejny mecz ligowy Powiślak rozgrywał na wyjeździe, a rywalem był zespół Orionu Niedzwica Duża. Końskowolanie mieli przewagę w pierwszej odsłonie gry, ale nie zdołali strzelić bramki. Dopiero w drugiej części meczu gospodarze strzelili bramkę. W 69. minucie, po indywidualnej akcji zawodnika Orionu, Michał Bicki skapitulował. Mecz zakończył się zwycięstwem rywali 1:0, dla którego były to dopiero pierwsze punkty w tym sezonie. Poprzednie pięć meczów Orionu kończyły się porażkami.

Skład Powiślaka

Michał Bicki - Mateusz Antoniak, Adam Mróz, Kamil Leszczyński - Rafał Banaszek - Karol Niećko, Arkadiusz Szczypa (60' Jarosław Grykałowski), Rafał Burczaniuk (55' Kamil Przychodzień), Artur Sułek (55' Michał Chwiszczuk) - Mateusz Kamola, Damian Kopeć (72' Rafał Giziński)

13 września 2015, 16:00 - Niedzwica Kościelna

Orion Niedzwica Duża - Powiślak Końskowola 1:0 (0:0)

Patryk Stadnicki 69

Szansą do rehabilitacji za przegrany mecz z Orionem Niedzwica Duża było domowe spotkanie Powiślaka z Hetmanem Żółkiewka. Zgodnie z przewidywaniami to drużyna z Końskowoli od pierwszych minut spotkania była aktywniejsza i stwarzała groźne sytuacje pod bramką rywali. Już w 1. minucie, po dośrodkowaniu piłki z rzutu rożnego, piłkę w bramce starał umieścić strzałem głową Adam Mróz. W 7. minucie lewą stroną boiska ruszył Damian Kopeć, ale tym razem strzał był niecelny. W 14. minucie Artur Sułek wstrzeliwał piłkę wzdłuż bramki z lewej strony pola karnego, do futbolówki dopadł Michał Chwiszczuk, ale jego strzał został obroniony przez bramkarza z Żółkiewki. Chwilę później doszło do starcia Chwiszczuka z obrońcą Hetmana, po którym piłkarz gości został zabrany ze stadionu karetką. W 24. minucie Powiślak objął prowadzenie w meczu. Michał Chwiszczuk zagrał prostopadłą piłkę w pole karne, a Maciej Pięta zdołał pokonać bramkarza Hetmana. Po kolejnych dziesięciu minutach było już 2:0. Tym razem prostopadłą piłkę dostał Damian Kopeć, a obrońca z Żółkiewki przy próbie wybitcia futbolówki wpakował ją do własnej bramki. W 40. minucie w sytuacji sam na sam z bramkarzem znalazł się Michał Chwiszczuk, ale uderzył minimalnie ponad bramką. Minutę później zza pola karnego uderzał Rafał Giziński, ale tym razem piłka odbiła się

od słupka. Jeden z piłkarzy Hetmana jeszcze przed przerwą dostał drugą żółtą, a w konsekwencji czerwoną kartkę i goście przez pozostałą część meczu grali w dziesięciu. W 43. minucie Damian Kopeć w sytuacji sam na sam uderzył obok bramki. Do przerwy Powiślak w pełni zasłużenie prowadził z Hetmanem 2:0. Goście nie zagrozili bramce bronionej przez debiutującego w meczu ligowym w barwach drużyny z Końskowoli Andrzejowi Wójcikowi.

Po zmianie stron obraz gry nie uległ zmianie. Nadal to Powiślak był stroną przeważającą, ale nie dokumentował tego kolejnymi bramkami. Gospodarze znacznie częściej uderzali na bramkę zza pola karnego, jednak strzały były niecelne. Swoje okazje mieli Artur Sułek i Rafał Banaszek. W 57. minucie Rafał Giziński przeprowadził indywidualną akcję lewą stroną boiska i precyzyjnie umieścił piłkę w siatce. W 62. minucie w polu karnym piłkę otrzymał Damian Kopeć, ale z bliskiej odległości uderzył bardzo niecelnie. Najlepszego strzelca Powiślaka w tym sezonie zmienił Rafał Burczaniuk, który kilkakrotnie był bliski podwyższenia wyniku spotkania. Goście, w drugiej części meczu, oddali tylko jeden groźny strzał na bramkę po dośrodkowaniu z rzutu rożnego, ale piłka minęła bramkę. Do końca spotkania wynik nie zmienił się i Powiślak pewnie pokonał spadkowicza z III ligi, Hetmana Żółkiewkę 3:0.



Skład Powiślaka

Andrzej Wójcik - Mateusz Antoniak, Adam Mróz, Kamil Leszczyński (46' Kamil Przychodzień) - Rafał Banaszek (76' Jarosław Grykałowski), Karol Niećko - Maciej Pięta, Artur Sułek, Rafał Giziński - Michał Chwiszczuk (56' Bartłomiej Kursa), Damian Kopeć (69' Rafał Burczaniuk)

20 września 2015, 15:00 - Końskowola

Powiślak Końskowola - Hetman Żółkiewka 3:0 (2:0)

Maciej Pięta 24, Adrian Armaciński 34 (s), Rafał Giziński 57

W drugim meczu pucharowym Powiślak mierzył się na własnym stadionie z trzecioligową Avią Świdnik. Niestety na tym spotkaniu zakończył przygodę w rozgrywkach o „puchar tysiąca drużyn” przegrywając 1:2. W pierwszej połowie bramkę dla rywali strzelił Adam Nowak, a w 82. minucie na 0:2 wynik podwyższył Bartłomiej Mazurek. Stracone bramki nie podjęty skrzydeł Powiślakowi, który w 86. minucie strzelił kontaktową bramkę za sprawą Damiana Kopcia. Gospodarzom nie udało się strzelić wyrównującej bramki i do kolejnej rundy awansowała Avia.

Andrzej Wójcik - Dawid Osojca, Adam Mróz (46' Mateusz Antoniak), Kamil Przychodzień, Rafał Banaszek, Karol Niećko (46' Arkadiusz Szczypa), Michał Chwiszczuk (63' Artur Sułek), Szymon Kowalczyk, Rafał Giziński (46' Jarosław Grykałowski), Rafał Burczaniuk (60' Damian Kopeć), Bartłomiej Kursa (46' Adam Aina)

23 września 2015, 16:15 - Końskowola

Powiślak Końskowola - Avia Świdnik 1:2 (0:1)

Damian Kopeć 86 - Adam Nowak 31, Bartłomiej Mazurek 82

Ósmym ligowym spotkaniem w tym sezonie było starcie Powiślaka z Granicą Dorohusk. Zajmujący ostatnie miejsce w tabeli beniaminek rozgrywek przegrał z końskowską drużyną 0:2. W pierwszej części spotkania Powiślak objął prowadzenie po bramce Macieja Pięty, a po zmianie stron kolejne trafienie zaliczył Damian Kopeć. Jeszcze przed przerwą boisko musiał opuścić Andrzej Wójcik z powodu kontuzji.

Skład Powiślaka

Andrzej Wójcik (43' Michał Bicki) - Mateusz Antoniak, Adam Mróz, Kamil Przychodzień - Karol Niećko, Rafał Banaszek (78' Szymon Kowalczyk) - Artur Sułek, Maciej Pięta, Rafał Giziński - Michał Chwiszczuk (70' Jarosław Grykałowski), Damian Kopeć (60 Bartłomiej Kursa)

27 września 2015, 16:00 - Dorohusk

Granica Dorohusk - Powiślak Końskowola 0:2 (0:1)

Maciej Pięta 20, Damian Kopeć 53

Spotkanie Powiślaka z Włodawianką Włodawa rozpoczęło się z 45-cio minutowym opóźnieniem, co było spowodowane problemami z autokarem piłkarzy gości. Cierpliwość kibiców oczekujących na początek spotkania została jednak wynagrodzona, gdyż Powiślak rozgromił Włodawiankę aż 7:0. Worek z bramkami otworzył w 8. minucie Rafał Giziński, a przed przerwą piłkarze z Końskowoli strzelili jeszcze 3 bramki za sprawą Mateusza Antoniaka, Damiana Kopcia oraz Karola Niećko. W drugiej połowie kolejne bramki dorzucili Artur Sułek oraz Mariusz Frączek, a wynik w 87. minucie ustalił Rafał Banaszek.

Skład Powiślaka

Michał Bicki - Mateusz Antoniak, Adam Mróz (60' Rafał Burczaniuk), Kamil Przychodzień - Karol Niećko, Rafał Banaszek - Artur Sułek, Maciej Pięta (60' Szymon Kowalczyk), Rafał Giziński (73' Kamil Leszczyński) - Michał Chwiszczuk (55' Mariusz Frączek), Damian Kopeć

4 października 2015, 14:45 - Końskowola

Powiślak Końskowola - Włodawianka Włodawa 7:0 (4:0)

Rafał Giziński 8, Mateusz Antoniak 20 (k), Damian Kopeć 40, Karol Niećko 42, Artur Sułek 53, Mariusz Frączek 63, Rafał Banaszek 87 (k)

Tomasz Owczarz

Foto: ze zbiorów klubu

Sprostowanie

W poprzednim numerze „Echa Końskowoli” została zamieszczona błędna informacja. Jedna z Czytelniczek poinformowała redakcję, iż Dożynki Wojewódzkie odbyły się na naszym terenie nie po raz pierwszy, ale drugi.

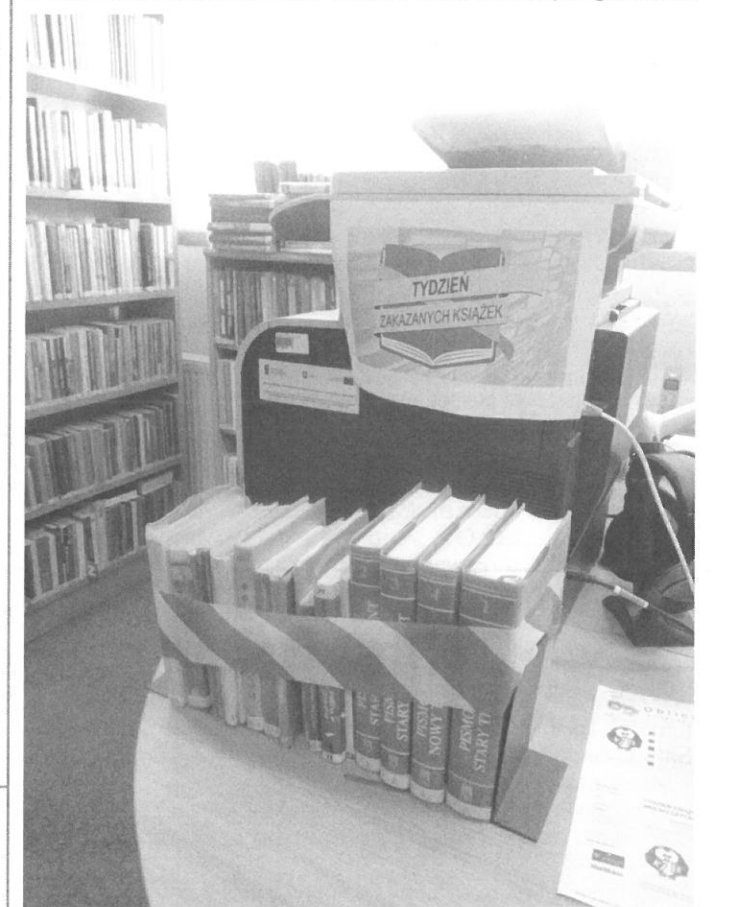
Dnia 10 września 1995 r. Wojewódzkie Święto Płonów rozpoczął korowód z Rynku poprowadzony przez Orkiestrę Dętą OSP Opoka, na placu ODR odbyła się Msza św. polowa oraz występy artystyczne. Honorowymi gośćmi dożynek byli m.in. Arcybiskup Lubelski Ksiądz Profesor Bolesław Pylak i wojewoda Edward Hunek, a funkcje starostów pełnili p.p Ewa Sumorek z Witowic oraz Bogdan Seroka ze Skowieszyna. Na scenie zagościli Zespół Pieśni i Tańca Technikum Rachunkowości Rolnej z Klementowic, ZPiT „Końskowola”, Kabaret „Onufry” oraz grupa „Retmany” z POK. Z 65 wieńców dożynkowych zaprezentowanych podczas Wojewódzkiego Święta Płonów najpiękniejszymi ogłoszono te z Kijan i Żyrzyna, a za trzecie miejsce w kategorii wieńców tradycyjnych GOK Końskowola otrzymał nagrodę w wysokości 2,5 mln zł...

R.

Tydzień książek zakazanych

Po raz pierwszy obchodzony był w roku 1982. W tym roku przypada na dni 27 września – 3 października. Podczas tego tygodnia biblioteki starają się zwrócić uwagę na zagadnienie wolności słowa, sprzeciwiając się cenzurze. Świat bibliotekarzy kręci się wokół książki. Zadajemy sobie pytanie czy zakazane dlatego, że wulgarne, zbyt odważne, gorszące, lub za śmiałe? Bez względu jakie etykiety byśmy im nie przypisali *ktoś kiedyś* uznał je za niedopuszczalne, niepoprawne, zakazane. Nasza biblioteka włączyła się w obchody tego święta, zapraszając wszystkich zainteresowanych do obejrzenia okolicznościowej wystawy *zaaresztowanych* książek oraz zachęcając do wypożyczenia tytułów, które w przeszłości znalazły się na liście tych zakazanych, z powodów religijnych, politycznych, etycznych czy moralnych.

W zbiorach Gminnej Biblioteki jest wiele książek o treściach uznanych kiedyś za niewłaściwe. Wśród nich *Biblia*, *Folwark zwierzęcy* George'a Orwella, *Kod Leonarda da Vinci* Dana Browna, *Lolita* Nabokova, *Lot nad kukulczym gniazdem*



Kena Keseya, *Mechaniczna pomarańcza* Anthony'ego Burgess'a, *Pani Bovary* Gustava Flauberta, *Paragraf 22* Josepha Hellera, *Władca much* Williama Goldinga itp. Nie zależy nam na rozpowszechnianiu „złych” tytułów, ale zachęcamy do sięgnięcia po nie, przekonaniu się dlaczego przypięto im łatkę niepoprawności. Sami możemy wydać swój własny osąd. Na koniec jako ciekawostkę podam, że 20 lat temu a Stanach Zjednoczonych policja skonfiskowała czterdzieści egzemplarzy *Czerwonego Kapturka* wg braci Grimm i to nie z uwagi na drastyczne fragmenty tekstu, w którym wilk zjada babcię, a gajowy rozcina mu na żywo brzuch, lecz z powodu, że dziewczynka niosła w koszyku butelkę wina, co według cenzorów podchodziło pod nakłanianie do alkoholizmu.

(T.D)

Biblioteka proponuje

Wiktor Krajewski, Maria Fredro-Boniecka - Łączniczki – wspomnienia z Powstania Warszawskiego. Dziewięć niezwykłych, wzruszających, a często szokujących opowieści kobiet, które jako 14-15-letnie łączniczki lub sanitariuszki uczestniczyły w powstaniu warszawskim. Warszawianki, panienki z dobrych domów, uczennice dobrych szkół, patriotki zaangażowane w konspirację AK i Szarych Szeregów, córki lekarzy, profesorów, przedsiębiorców, właśnie wkraczały w młodość. Czas powstania je ukształtował i teraz, po ponad 70 latach, wciąż żyją wydarzeniami z sierpnia 1944 roku. Każda z kobiet opowiada o powstaniu ze swojej perspektywy, a wszystkie sylwetki układają się w pewną syntezę postaw oraz obraz patriotycznego środowiska walczącej młodzieży tego okresu. Książka ilustrowana jest archiwalnymi fotografiami z archiwum rodzinnych.

Anna J. Szepielak – Znow nadejdzie świt. Autorka snuje opowieść o kilku pokoleniach rodziny, dla której bezwarunkowa miłość i wsparcie w trudnych sytuacjach zawsze były najważniejsze.

Elwira zawsze twierdziła, że w przeszłości jej chłopskiej rodziny nie kryją się żadne tajemnice i skandale. Nigdy więc nie słuchała uważnie licznych opowieści prababci Basi. Radosna i żywiołowa, otoczona przyjaciółmi kobieta woli żyć teraźniejszością w spokojnym miasteczku nad Czarnym Potokiem. Jednak na losach kolejnych pokoleń jej bliskich cieniem położyło się tragiczne wydarzenie sprzed prawie 150 lat. W skomplikowanej historii przodków Elwiry jest miejsce zarówno na prawdziwą miłość, jak i cierpienie oraz troski. Czy wyrządzona krzywda zostanie odkupiona, a winy wybaczone? Jak postąpi Elwira, gdy życie postawi przed nią zadanie podobne do tego, jakie było udziałem babek?

Marek Orłowski – a właściwie Marko Szapkarow-Orłowski, urodził się w 1958 roku w Warszawie. Jest absolwentem ASP w macedońskim Skopje. Pasjonuje się jeździectwem, sportami wodnymi i turystyką górską, ale też historią średniowiecza i zabytkową bronią. Aktywny tryb życia łączy z zamiłowaniem do czytania książek o dość eklektycznie dobranej tematyce. *Samotny krzyżowiec* jest jego literackim debiutem.

Miecz Salomona - Rok Pański 1187, Ziemia Święta. Wojska krzyżowców ponoszą miazdzącą klęskę na wzgórzach Hittinu. Zwycięski sułtan Saladin zdobywa większość ziem Królestwa Jerozolimskiego. Wielki mistrz templariuszy wysłał za sekretnej misją poselstwo do Starca z Gór, wodza owianej złą sławą sekty asasynów. Wraz z braćmi zakonnymi podąża Roland de Montferrat, zwany Czarnym Rycerzem.

Co chce osiągnąć mistrz templariuszy, układając się ze skrytobójcami Starca z Gór? Dlaczego los pcha Rolanda do siedziby asasynów, gdzie ukryto wykuty przed wiekami niezwykle miecz, przeklęty przez demona? Krzyżowcy i Saraceni, zboczzone krwią pola bitew, mroczne tajemnice starożytnej Jerozolimy, zaginione skarby króla Salomona, starotestamentowa magia - oto świat rycerza z Montferratu. Aby w nim przeżyć, samotny krzyżowiec musi stawić czoło nie tylko wrogim mieczom, ale też siłom nadprzyrodzonym. Czy czarna zbroja ochroni rycerza przed ścigającymi go cieniami przeszłości?

Ścieżki przeznaczenia - Dalszy ciąg przygód Rolanda z Montferratu, zwanego Czarnym Rycerzem. Rok 1189, Ziemia Święta. Ocalałe z klęski pod Hittin resztki wojsk krzyżowców rozpaczliwie walczą o odzyskanie utraconych zamków i miast Królestwa Jerozolimskiego. Czarny Rycerz ma do spełnienia własną misję. Usiłuje ocalić z rąk asasynów największą z relikwii, zapewniającą władzę nad światem – Arkę Przymierza. Przedtem jednak musi umknąć z ponurej fortecy w górach An-Nusarija. Czy samotny krzyżowiec zdoła ująć sztyletem skrytobójców Starca z Gór? Czy uda mu się ostrzec templariuszy o zdradzie? Jakże będą jego dalsze losy? Czy przeklęty przed wiekami Miecz Salomona będzie posłuszny dłoni chrześcijańskiego rycerza? Czy odwaga i zręczność w walce wystarczą, by pokonać wrogów posługujących się nie tylko stalą, ale i magią?

Gminna Biblioteka Publiczna w Końskowoli pragnie podziękować paniom: Alinie Gargale, Annie Gierczak, Teresie Sadurskiej oraz Renacie Sałędze za wzbogacenie księgozbioru biblioteki bardzo poczytnymi tytułami ze swoich prywatnych zbiorów.

Podziękowanie

Zwracamy się z serdecznym podziękowaniem do wszystkich, którzy okazali nam wsparcie i pomoc w związku z pożarem naszego domu. Dziękujemy druhom strażakom, pracownikom Gminnego Ośrodka Pomocy Społecznej w Końskowoli, Samorządowej Administracji Placówek Oświatowych w Końskowoli, Gminnego Ośrodka Kultury oraz wszystkim ludziom dobrej woli, zwłaszcza sąsiadom dzięki których szybkiej reakcji żaden z domowników nie ucierpiał, a ogień nie wyrządził jeszcze większych strat.

Jesteśmy wdzięczni każdemu, kto w jakikolwiek sposób okazał nam wsparcie i życzliwość. Serdecznie dziękujemy

Rodzina Rybickich

Materiały do „Echa”

Uprzejmie proszę o dostarczanie materiałów do listopadowego numeru „Echa Końskowoli” do 5 listopada 2015 r. Można je przekazać osobiście w GOK-u, przesłać na adres e-mail: gok_brzozowska@wp.pl lub skontaktować się telefonicznie z redakcją pod numerem tel. 81 881 62 69 lub 796 850 518. Reakcja nie ponosi odpowiedzialności za treść publikowanych reklam.

Bardzo serdecznie zachęcam do współpracy. Jednocześnie pragnę podziękować osobom, które przekazują materiały do „Echa Końskowoli” oraz informują redakcję o ważnych i ciekawych wydarzeniach z terenu gminy.

Agnieszka Brzozowska

Uwaga na złodziei!

Jesienne miesiące to czas wzmożonej fali kradzieży w szkołkach roślin ozdobnych. Na plantacji szkółkarza Tadeusza Pałki w Zakierzkach dokonano kradzieży około 3500 sztuk tuj szmaragd o wysokości 40 – 50 cm. Sprawcy rabunku są poszukiwani przez Policję.

Z żałobnej karty

Rubryka oparta na informacjach od Czytelników

Kowalik Jan	(90)	Puławy
Wróbel Wanda	(62)	Sielce
Kozak Emilia	(82)	Wola Osieńska
Markowska Beata	(46)	Wola Osieńska
Murat Józef	(93)	Młynki
Kosyl Adam	(71)	Požóg Nowy
Chabros Stanisław	(56)	Młynki
Gawroński Jan	(85)	Końskowola

WYDAWCA: GMINNY OŚRODEK KULTURY

Redakcja:

Agnieszka Brzozowska (redaktor naczelna),

Monika Dudzińska, Teresa Dymek, Elżbieta Urbaneck

Zdjęcia: Teresa Orłowska

Stali współpracownicy:

Agnieszka Franczak-Pač, Jan Białowas, Aleksander Lewtak, Beata Kowalik

Tomasz Owczarz, Maria Rodak, Piotr Bicki, Dorota Chyl

ks. Konrad Pilat, Iwona Stochmal, Mirosława Baca.

Kontakt:

Gminny Ośrodek Kultury, 24-130 Końskowola,

ul. Lubelska 93, tel. 81-88-162-69,

e-mail: gok_brzozowska@wp.pl, gok_konskowola@post.pl

www.gok.konskowola.pl

Skład i druk:

Drukarnia ELKO w Końskowoli

Redakcja zastrzega sobie prawo do skracania

tekstów, adiacji materiałów i zmiany tytułów.



Pamiętniki mojej duszy... art. str 9



Projekt KIDSPEAK w Szkole Podstawowej w Chrzążowie art. str 13

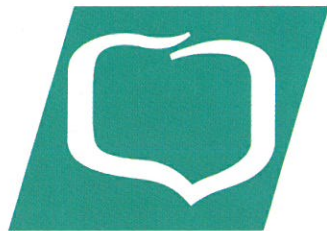
Dyrektor Mirosława Baca ze studentkami, które odwiedziły SP w Chrzążowie



Wójt Stanisław Golebiowski oraz skarbnik Joanna Przednowek - z gośćmi



Z życia Środowiskowego Domu Samopomocy w Końskowoli art. str 12 -13



Bank Spółdzielczy

w Końskowoli

Grupa BPS

LOKATA PROGRESYWNA
"KOMFORTOWA"

LOKATA NA 3 MIESIĄCE

OPROCENTOWANIE
AŻ DO

4%



LOKATA PROGRESYWNA
"KOMFORTOWA"

LOKATA NA 12 MIESIĘCY

OPROCENTOWANIE
AŻ DO

7%



LOKATA PROGRESYWNA
"KOMFORTOWA"

LOKATA NA 6 MIESIĘCY

OPROCENTOWANIE
AŻ DO

6%



WEŹ
WYGODNY
KREDYT

GOTÓWKOWY
W BANKACH SPÓŁDZIELCZYCH



Grupa BPS

Banki Spółdzielcze i Bank BPS